Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 227 | Niedziela 28 lipca 1935 r. | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W rocznicę mordu

Austrja współczesna. Powrót Habsburgów

Mija rok (25 lipca) od okrutnego zamordowania austrjackiego dyktatora Dollfussa przez agentów hitlerowskich. A więc jeszcze jedna wymowna rocznica — obok 30 czerwca, rocznicy masowego mordu opozycyjnych hitlerowców w Niemczech.

Szczegółów przypominać chyba nikomu nie potrzeba — wszyscy pamiętamy, jak podstępnie mordowano klerykalnego kanclerza i jak, ciężko ranny, powoli umierał, pozbawiony przez swych „przyjaciół” „katolickich”(!), a faktycznie agentów Trzeciej Rzeszy, — nie tylko lekarskiej pomocy, ale nawet pociechy religijnej.

Proletarjat jednak nie znalazł wówczas w sobie współczucia dla Dollfussa, pamiętając dobrze, iż on to sprowokował pamiętne walki lutowe i strzelał z armat do domów robotniczych Wiednia. I dziś nielegalna w Austrji „Arbeiterzeitung” przeciwstawia rocznicy dollfussowskiej rocznicę stracenia nieustraszonego socjalisty tow. Gerla, który przed samem straceniem zawołał: „Idea droższą mi jest niż życie”. Zastrzega się jednak pismo rewolucyjnych socjalistów, że socjaliści nic wspólnego nie mają z mordercami - hitlerowcami: „brunatny” faszyzm jest jeszcze gorszy od „czarnego”, klerykalnego!

Co się stało z Austrją przez ten rok, — oto kwestja dla nas najciekawsza. Stała się ona niewątpliwie terenem bardzo skomplikowanej gry wewnętrznej i międzynarodowej. Zwłaszcza — tej drugiej.

Wewnętrznie utrwaliła się dyktatura klerykalna, zainaugurowana przez Dollfussa. Socjalistów chwilowo zwyciężono, hitlerowców poskromiono (głównie przy pomocy Włoch, częściowo Francji). Proklamowano zawiłą „stanową” i klerykalną „konstytucję” z mnóstwem różnych „rad” i instytucyj, faktycznie mianowanych przez Rząd. Ale w rządzącej grupie klerykalnej rozpoczęły się i trwają niesnaski, przybierające coraz bardziej na sile. Z jednej strony Starhemberg, wódz faszystowskiej „Heimwehry”, z drugiej dawna partja chrześcijańsko - socjalna. Mussolini woli Starhemberga i popiera go z całych sił, chcąc mieć Austrję całkowicie, „totalnie” sfaszyzowaną, mocno scentralizowaną i poddaną mu stuprocentowo; potrzebuje tego zwłaszcza teraz, gdy rozpoczyna wyprawę na Abisynję, a więc słabnie na terenie Europy. Ale... ten skłócony Rząd Schuschnigga, ten „front ojczysty” i tak ma bardzo słabą bazę społeczną, bardzo słabe oparcie w kraju, bo robotnicy murem dalej stoją na gruncie Socjalizmu, a drobna burżuazja — hitleryzmu. Jeśli „front” jeszcze się rozłamie? Kto zostanie? Żydowska(!) burżuazja? Garść klerykalnych chłopów?

Stąd powstaje zagadnienie **powrotu Habsburgów**, zagadnienie trudne. W kraju coprawda obie grupy rządzące („Heimwehra” i chrz. socjalni) chciałyby tego powrotu, sądząc, że pociągnie on za sobą wzmocnienie Austrji, zbudzenie patrjotycznych uczuć „austrjackich”, definitywne odseperowanie się od uroszczeń Hitlera; i Starhemberg pono chce odegrać rolę austrjackiego „Mussoliniego” przy królu — Habsburgu. Zato powstają ogromne trudności międzynarodowe.

Dawna „Ententa” (Francja i Anglja) zapewne powita Habsburga przychylnie, bo widzi w tem osłabienie Hitlera. Ale monarchja w Austrji może pociągnąć za sobą przyłączenie się do monarchji habsburskiej — Węgier, a to momentalnie zmobilizuje „Małą Ententę” przedewszystkiem Czechosłowację. Wszak nowe monarchistyczne Austro - Węgry staną się groźbą dla tych państw, które zabrały były po wojnie znaczną część ziem korony węgierskiej.

Sytuacja jest trudna, ale powrót Habsburgów jest uważany w Austrji za coraz bardziej aktualny. Niedarmo dyktatura austrjacka teraz właśnie wprowadziła nową „ustawę” o powrocie Habsburgów (możność zamieszkania w Austrji) i o zwrocie im olbrzymiego mie- [illegible] majątków w Laxenburgu, pałaców w Wiedniu i t. p. Zachodzi tylko pytanie, jak wyprawa abisyńska odbije się na tej całej kombinacji: czy Hitler znowu zaatakuje osłabioną (skutkiem osłabienia Włoch w Europie) Austrję, jak przed rokiem, w okresie mordu, czy też odwrotnie, jak przewiduje „Arbeiterzeitung” — za cenę pozyskania Mussoliniego, którego obecnie kokietuje, całkowicie na razie zawiedzie i zdradzi swych ofiarnych austrjackich agentów? W tym ostatnim wypadku szanse Habsburgów mogą wzrosnąć.

Jak dalece socjaliści austrjaccy liczą się z ewentualnością powrotu Habsburgów na tron, pokazuje np. artykuł „Febrisa” w lipcowym „Kampfie”, który ostrzega robotników przed możliwością kompromisowej, pojednawczej taktyki ze strony Habsburgów, którzy będą szukali oparcia i poparcia... może, powiada, Habsburg rozszerzy prawo wyborcze, może powstać nowa fala „reformizmu”.

Szybko teraz płynie czas w Europie. Rok tylko upłynął od zamordowania Dollfussa. Gorączkowo pracują nowe siły społeczne, powstaje nowa sytuacja i nowa serja zagadnień.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

C.K.W.

Najbliższe posiedzenie C. K. W. PPS. odbędzie się w poniedziałek, 29 lipca, o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

SEKRETARJAT GENERALNY

W Holandji

Upadek gabinetu Colijna

Z Hagi donoszą: Według urzędowego komunikatu gabinet Colijna podał się do dymisji. Królowa Wilhelmina zastrzegła sobie czas do namysłu i poleciła Rządowi nie tylko pełnienie spraw bieżących ale również wydawanie zarządzeń, koniecznych dla opanowania sytuacji. W ten sposób gabinet Colijna będzie mógł podjąć wszelkie środki celem obrony waluty holenderskiej. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że królowa uzależnia utworzenie nowego gabinetu od zaniechania pomysłów dewaluacyjnych. Przypuszczalnie do władzy dojdzie Rząd koalicji mieszczańskiej pod przewodnictwem stronnictwa katolickiego.

Aalberse, przywódca partji katolickiej otrzymał od królowej misję utworzenia Rządu. (PAT).

Włochy i Abisynja

Propaganda wojenna faszyzmu włoskiego

Paryż usiłuje wciąż jeszcze pośredniczyć

„Abisynja musi być nasza“

Organizowane od kilku dni w całych Włoszech manifestacje antyabisyńskie, osiągnęły punkt kulminacyjny w czwartek wieczorem w Rzymie. W wygłoszonych przemówieniach wskazywano na zadania kolonizacyjne Włoch i występowano niezwykle ostro przeciwko Abisyńczykom. Tłumy z muzyką i niezliczonemi transparentami, skierowanemi przeciwko „angielsko - japońskim dostawcom broni”, przeciwko Lidze Narodów i przedewszystkiem przeciwko Abisynji, przeszły przez ulice miasta i zebrały się na Piazza Colonna, gdzie wygłosił przemówienie sekretarz partji faszystowskiej okręgu rzymskiego. Reportaż o manifestacji nadawał przez radjo Marinetti, członek akademji włoskiej. Reportaż swój zakończył Marinetti słowami: „ABISYNJA MUSI BYĆ NASZA”.

Wieczorem odbyła się manifestacja przed ambasadą francuską, w czasie której wyszedł na balkon ambasador de Chambrun, który w odpowiedzi na okrzyki na cześć Francji, wzniósł okrzyk: „Niech żyją Włochy”. Część demonstrantów z plakatami udała się przed ambasadą brytyjską, nie doszło tam jednak do żadnych zajść. (ATE).

Armia abisyńska

Specjalny sprawozdawca „Times” donosi z Addis - Abeby, że armja abisyńska posiada 30 tys. nowoczesnych karabinów i 15 milj. nabojów. Samolotów jest tylko 11, z czego jedynie 5 przeznaczonych jest do bombardowania, pozostałe zaś oddane będą „Czerwonemu Krzyżowi”. Armja północna, mająca przed sobą większość armii włoskiej, liczy 160 tys. ludzi, uzbrojonych w karabiny z ołowianemi kulami. (PAT.).

W poszukiwaniu formuły... „kompromisu“

Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol, opuścił Paryż po odbyciu jeszcze jednej konferencji z premjerem Lavalem. Widoki zwołania sesji Rady są oceniane w kołach paryskich nieco optymistyczniej niż dotychczas. Optymizm ten tłumaczy się zajęciem przez Włochy bardziej ustępliwego stanowiska w sprawie wznowienia obrad komisji rozjemczej. Ogólne położenie jest uważane nadal za poważne.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa obecna sesja Rady Ligi będzie miała charakter formalny, zaś obrady nad meritum sprawy zostaną odroczone na miesiąc.

Podsekretarz stanu, Suvich, odbył dłuższą naradę z ambasadorem angielskim, sir Erickiem Drummondem, który otrzymał [illegible] Rządu nowe instrukcje. Pozatem ambasador francuski, hr. de Chambrun, z polecenia Quai d'Orsay podjął nowe próby pośrednictwa.

Dyskusja w Genewie oczywiście nie da wyników, o ile uprzednio nie dojdzie do porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami Europy [illegible].

„L'Oeuvre” podkreśla, że prowadzona jest **gra na zwlokę**. Włochy wyrażają gotowość przyjęcia nominacji piątego arbitra, lecz protestują przeciwko zastosowaniu art. 15 paktu Ligi. Wiele zależy od stanowiska Anglji. Według ostatnich doniesień z Londynu, gabinet Baldwina, pod presją opozycji, dąży do odbycia zasadniczej dyskusji w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego.

„Echo de Paris” zaznacza, że członkowie Rady Ligi będą mieli wiele możliwości do manewrowania. Premjer Laval wyzyska te możliwości, aby doprowadzić do wznowienia obrad komisji włosko-abisyńskiej. Rada Ligi Narodów po przyjęciu do wiadomości nominacji piątego arbitra, odroczy się do dnia 25 sierpnia. Tymczasem państwa, sygnatarjusze układu z 1906 r., podejmą nową próbę kompromisu. Jednakże nie jest ta sprawa łatwa. Według dziennika Anglja i Francja będą usiłowały znaleźć wyjście z konfliktu włosko-abisyńskiego [illegible] (ATE.)

Dalsze transporty wojsk

Parowiec włoski „Bianca Mano” odpłynął do Afryki Wschodniej, mając na pokładzie 180 oficerów, 1900 żołnierzy, robotników specjalistów i materjał wojenny. W Messynie „Bianca Mano” zabierze przeszło 200 oficerów i 3 tys. żołnierzy. (PAT).

DALSZE WIADOMOŚCI NA STR. 2.

Nowy miljard na zbrojenia

Z Tokio donoszą: Ministerjum wojny zażądało dodatkowych kredytów na cele obrony narodowej w wysokości 900 miljonów jen. Kredyty te mają być wyzyskane w ciągu 5 lat. Obecny budżet wojskowy wynosi 420 milj. jen. (ATE).

Walki pod Pekinem

Do Naimanu przybyły posiłki japońsko - mandżurskie w liczbie 500 żołnierzy, by wziąć udział w walce z powstańcami. Straty powstańców wynoszą 800 ludzi wraz z więźniami, których uwolnili. W walce padło 5 Japończyków i 2 Mongołów. Powstańcy zamierzali wymordować wszystkich Japończyków w Naimanie. (O początkach walk pisaliśmy przed kilku dniami).

Przeciwko Habsburgom

Agencja Reutera donosi z Wiednia: obserwatorzy polityczni zaintrygowani są wyraźnem ochłodzeniem, jakie zapanowało w kołach oficjalnych względem Habsburgów. W ciągu ostatnich 24 godzin trzy prowincje, a m. in. górna Austrja i Tyrol wypowiedziały się przeciwko Habsburgom i ich powrotowi do Austrji.

* *
*

Austrjacki konsul generalny w Monachjum otrzymał notę, w której Rząd bawarski prosi go o zaniechanie urządzenia nabożeństwa żałobnego za duszę kanclerza Dollfussa, celem uniknięcia nieporozumień i zajść. Rząd austrjacki polecił konsulowi zorganizować obchód w siedzibie konsulatu bez ceremonji kościelnej. (PAT).

Nowa konfiskata

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie z powodu zakończenia artykułu tow. M. Niedziałkowskiego o „spóźnionych żalach” konserwatyzmu polskiego i o wartości poglądu p. Cara, że ordynacje wyborcze BBWR. odpowiadają „nowym prądom” w Europie.

„Kandydatury narzucone - to dowód, że rządzący nie mają zaufania do kraju, bo kraj nie ma do nich zaufania...“

Leon Gambetta

Na widowni gospodarczej

Plan Lloyd-George'a.–Sprawy belgijskie.–„Super-deflacja" Lavala

LLOYD - GEORGE „ORGANIZUJE DOBROBYT".

Jeszcze przed czterema miesiącami przedłożył stary polityk Rządowi angielskiemu swój plan „organizacji dobrobytu". Dowiedziawszy się, że Rząd jego projekt odrzucił, natychmiast go opublikował. Przed paru dniami Rząd ogłosił krytykę planu Lloyd - Georgea, który zapowiada ostrą kampanję przeciw Rządowi za jego bezczynność w walce z bezrobociem, w odpowiedzi na co Rząd oskarży starego gracza politycznego, że projekty jego są szkicowe, mętne i niepoparte danemi cyfrowemi.

Na czem polegają projekty Llyod-George'a i jaka jest ich wartość? Trzeba przyznać, że Rząd ma rację, zarzucając im mętność, ale i L. G. z wielką dozą słuszności zarzuca Rządowi obojętność w obliczu (mimo znacznego odprężenia) dwumiljonowego jeszcze bezrobocia i nędzy całych okręgów przemysłowych.

Najpierw więc Lloyd - George chciałby powołać Komisję, złożoną z przedstawicieli przemysłu, handlu, finansów, pracy i konsumentów, mającą za zadanie opracowywać projekty w sprawach gospodarczych, które przedłoży premjerowi. O sprawach tych ma decydować mały „gabinet wykonawczy", złożony z 4—5 ministrów bez teki. Przy ministrze zdrowia powołuje się ponadto Centralną Komisję Planową, ustanawiającą łączność między wspomnianem ministerjum a ministrami resortów gospodarczych. Centralna Komisja przygotuje plany uzdrowienia stosunków mieszkaniowych; w terenach pracować mają nad tem komisje regjonalne. Z programem mieszkaniowo - budowlanym łączy L.-George scentralizowanie i reorganizację pod kontrolą publiczną całego transportu.

Już w programie, dotyczącym transportu, brak jest szczegółów co do planu reorganizacji. Z reorganizacją przemysłu Lloyd-George załatwia się krótko. Komisja rozwoju gospodarczego współpracuje z władzami górniczego w szeregu posunięć, jak nacjonalizacja bogactw mineralnych, kontrola nad rozdziałem węgla, koncentracja produkcji itp. Na czem jednak będzie polegać praca specjalnych komisyj w przemyśle stalowym i włókienniczym i jak mają one „skontrolować" przemysł i wytyczyć plan jego polityki"—tego nie wiemy, podobnie, jak nie dano szczegółów co do ożywienia [illegible] przemyśle okrętowym.

Na 107 stron swej broszury [illegible]tor poświęca 26 rolnictwu. L. - G. chciałby ½ miljona ludzi osadzić na roli, a dla ½ miljona dalszych stworzyć widoki zatrudnienia w różnych działach pracy, służących rolnictwu. Jeszcze jedna Komisja czuwać będzie nad pracami meljoracji i rozwoju wsi. Anglja ma sama zaspokoić swe potrzeby na sumę 270 milj. funtów artykułów rolniczych dotąd wwożonych (w cenach z r. 1929 — 400 milj. funt.) Jest to właściwie plan „autarkji"—samowystarczalności i Rząd ma ułatwione zadanie, wykazując, że zaszkodziłoby to stosunkom handlowym Anglji, w szczególności z dominjami, powodując trudności w eksporcie. Jednocześnie wzrosłyby koszty utrzymania.

Lloyd - George nie widzi potrzeby reorganizacji finansów, ani poważniejszej kontroli nad Bankiem Anglji. Proponowana Komisja przedstawicieli przemysłu, finansów i handlu jest karykaturą kontroli. Cały plan finansowy doprowadza się do pożyczki ćwierć miljarda funtów.

Plany zatrudnienia są mętne: poruszają szereg skądinąd bardzo słusznych postulatów (np. podwyższenie wieku szkolnego) L.-George chciałby zatrudnić wszystkich, prócz 400.000, dla których pracy się nie znajdzie.

NIEZADAWALAJĄCA ODPOWIEDŹ.

Odpowiedź Rządu jest czysto negatywna. Powiada więc, że proponowana pożyczka wywołałaby zakłócenie na rynku finansowym: lecz, powiedziawszy słusznie, iż „dziś finanse nie powinny być w realizacji zdrowego i solidnego programu (scheme), Rząd nie występuje z żadnym programem.

Błąd Lloyd-George'a polega na jego kapitalistycznym punkcie widzenia: nie widzi on, **że kryzys panujący nie może być usunięty bez zmian radykalnych w systemie, opartym na zysku, zamiast na potrzebach ludności.** I dlatego jego plany nie wytrzymują żadnego porównania z bardziej konsekwentnemi wytycznemi Partji Pracy.

OSIĄGNIĘCIA BELGIJSKIE.

Oceniając działalność Rządu belgijskiego, minister Pracy, tow. Achilles Delattre, w mowie, wygłoszonej wobec 700 działaczów partyjnych, podkreślił, że Rząd przejął bardzo smutne dziedzictwo po okresie deflacji: deficyt 900 miljonów, zamiast 60, który przejęły „rządy deflacyjne". Za Rządu Theunisa uciekło 5 miljardów kapitałów. Miarą stabilizacji franka za Rządu Van Zeelanda jest powrót 10 miljardów. Przeprowadzono konwersję 24 miljardów renty, przyczem tylko 90 miljonów trzeba było zapłacić gotówką. Poprzedni Rząd na podtrzymanie kursu renty wydał miljardy franków. Konwersja odciąża budżet państwowy na sumę 500 milj. Bezrobocie spadło o 59 000 (220 500—2 marca, 161 tysięcy obecnie).

Mówiąc o sprawach socjalnych, minister podkreślił, że budżet jego [illegible]sterjum był obcięty, gdy go przejął. Udało się go zwiększyć [illegible] 200 miljonów. Jeśli chodzi o sw[illegible] prace resortowe, podkreślił przestrzeganie 8 godz. dnia pracy (stała odmowa na przyznanie wyjątków), podwyższenie subsydjów dla kas ubezpieczeń społecznych, przywrócenie pomocy dla budownictwa mieszkaniowego itp. [illegible]stępnie omawiał problemy [illegible]rzonej reorganizacji ubezpieczeń społecznych oraz powołanie komisyj do badania pracy kobiecej, chorób zawodowych (krzemienica), dodatków rodzinnych do płac i t. p.

Partja zmuszona była wejść w koalicję przez warunki (katastrofa finansowa), ale nadal wysuwa propagandę na rzecz realizacji Planu Pracy, który będzie platformą wyborczą.

BEZNADZIEJNOŚĆ.

Ci, co chwalą posunięcia „deflacyjne" Lavala, zapominają dodać, że — wkraczając na zabójczą z punktu widzenia gospodarki społecznej drogę deflacji — **Laval nie osiąga bynajmniej równowagi budżetowej.**

„Oszczędności" dać mu mają 10 959 miljonów, lecz do pierwotnego deficytu budżetowego (525 milj.) dochodzą uchwalone lub zapowiedziane kredyty dodatkowe, wobec czego deficyt rośnie do sumy 2 433 milj. Z drugiej strony należy liczyć się ze zmniejszonym wpływem z podatków i innych źródeł, który oblicza się na 6 [illegible] miljarda. **Razem 9 miljardów plus 4 miljardy deficytu kolei — razem 13 miljardów.**

Powyższe obliczenie oparte jest na oświadczeniu w Senacie, [illegible] sie dyskusji nad pełnomocnictwami. W istocie deficyt będzie jeszcze większy. Tak więc obliczenie to bierze za podstawę np. 200 [illegible] fr. na przedłużenie czasu służby wojskowej, a tymczasem Laval mówił o 297 miljonach. Inne dodatkowe wydatki na obronę narodową zamiast 931 milj. wynieść mają [illegible] miljarda. Zaś po stronie dochodów zmniejszenie wpływów [illegible]reśla się na jakieś 8, zamiast [illegible] miljardów.

W dodatku niewiadomo, czy „oszczędności" istotnie osiągną sumę oznaczoną. Zresztą Francja [illegible] sobą już praktykę „deflacyjną", która dowiodła, że — na skutek „deflacji" — spadek dochodów Państwa był sześciokrotnie większy od wysokości osiągniętych „oszczędności". **Śliczny rezultat** — pisze organ C. G. T. „Peuple" — osiągnięty **kosztem złamienia aktywności gospodarczej, redukcji zdolności nabywczej, zwiększenia bezrobocia...**

„Super - deflacja" Lavala defi[illegible]u nie wyrówna i franka nie obroni.

(W.)

Otwarcie Kongresu

Międzynarodówki Komunistycznej

Z Moskwy donoszą: W bogato udekorowanej sali kolumnowej Pałacu Sowietów w Moskwie nastąpiła inauguracja 7-go Kongre[illegible] „Trzeciej Międzynarodówki". W kongresie biorą udział przedstawiciele stronnictw komunistycznych 65 krajów i narodowości.

Kongres został otwarty przez najstarszego delegata, przedstawiciela niemieckiej partji komunisty[illegible] Wilhelma Piecka. Następnie odbyły się wybory prezydjum, złożonego z 42 osób. W skład prezydjum weszli Stalin, Dymitrow, Leskij, Marty, Pieck, Thalmann, Tor[illegible]

Pod adresem Stalina zgotowano [illegible]wację. Na wniosek przedstawiciela komunistów hiszpańskich Torresa, komunista niemiecki Thalmann zostaje obrany jednogłośnie honorowym przewodniczącym 7-go kongresu Międzynarodówki Komunistycznej. Następnie Kongres wybrał komisję mandatową i rewizyjną oraz zatwierdził porządek dnia.

Program obrad przewiduje spra[illegible] komi[illegible]go Międzynarodówki Komunistycznej oraz referaty o ofenzywie faszyzmu, przygotowaniach do wojny imperjalistycznej, rezultatach gospodarki planowej w Z. S. S. R. i wybory komitetu wykonawczego „Trzeciej Międzynarodówki".

Kongres przyjął szereg delegacyj m. in. od związku lotniczego młodzieży sowieckiej, robotników, pionerów i t. d. Na wniosek delegata włoskiego Ercoli kongres po[illegible]wił wysłać depeszę do Sta[illegible] (ATE).

Tajemnica jednego ładunku broni

Tajemnicze zniknięcie francuskiego ładunku broni i amunicji, przeznaczonego do Buenos Aires (pisaliśmy o tem onegdaj), wywołało poważne zainteresowanie we Francji.

Po posiedzeniu Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych Paganon, opierając się na przebiegu szczegółowych badań władz policyjnych, udzielił wyjaśnień uspakajających. Stwierdził on przedewszystkiem, że ładunek nie z[illegible]wierał broni ręcznej, ani karabinów maszynowych, jak również amunicji dla tej broni, lecz przedewszystkiem amunicję artyleryjską. Pozatem zniknięcie tego ładunku nie wydarzyło się na tery[illegible] ani w [illegible] ponieważ ładu[illegible] czas w [illegible]wej w Argentynie zarządzono [illegible] prawdopodobnie potajemnie wyładowany i przesłany do jednego z państw wojujących. Minister stwierdził, iż w żadnym razie amunicja załadowana w skrzyniach nie powróciła do Francji (PAT).

Faszyzm włoski przed wojną

Drożyzna i „czarne giełdy" we Włoszech

Wiadomości, otrzymane z Rzymu stwierdzają **CORAZ WIĘKSZY WZROST DROŻYZNY WE WŁOSZECH.** Mimo ostrych zarządzeń władz, mających na celu utrzymanie cen dotychczasowych, najrozmaitsze środki żywnościowe drożeją. W sklepach przychodzi do zatargów z kupującymi.

Zawieszenie postanowienia o 40 procentowem pokryciu złotem waluty włoskiej **WYWOŁAŁO POPŁOCH W SPOŁECZEŃSTWIE.**

LUDNOŚĆ WYZBYWA SIĘ PAPIERÓW I OBLIGACYJ PAŃSTWOWYCH POŻYCZEK. Wo[illegible] ostrej kontroli tranzakcyj na giełdach oficjalnych, operacje dokonywane są na „czarnych giełdach", które potworzyły się w większych miastach włoskich.

Obiegające informacje o zabójczych warunkach klimatycznych w Erytrei wywołują w społeczeństwie włoskiem **NASTROJE ANTYWOJENNE.** Demonstracje za wojną, organizowane przez partję faszystowską, **NIE ODZWIERCIADLAJĄ FAKTYCZNYCH NASTROJÓW LUDNOŚCI WŁOSKIEJ**

W wielu okręgach, w których spodziewane jest ogłoszenie mobilizacji i wysyłka formacyj wojskowych do Afryki, **SZERZY SIĘ DEZERCJA.** Liczni obywatele w wieku wojskowym **UCIEKAJĄ DO SZWAJCARJI I JUGOSŁAWI.**

(PRESS)

„Czarny Legion"

[illegible]urzyni, zamieszkujący Stany Zjednoczone, śledzą z żywem zainteresowaniem bieg wydarzeń w Abisynji, jak również zwołują częste wiece, na których manifestują swą sympatję dla narodu abisyńskiego. W Nowym [illegible]ku, w dzielnicy Haarlem, gdzie mieszka dużo murzynów — odbył się w tych dniach wielki wiec. Przy dźwiękach trąb i bębnów [illegible] zwołując ludność na wiec w imię niepodległości Abisynji. Murzyni Stanów Zjednoczonych żywo reagują na wezwanie do wstępowania do ochotniczego legjonu amerykańskich murzynów, który w razie wojny ma wyruszyć do Abisynji. Główny organizator „Czarnego legjonu" pułkownik Richard [illegible]skowego murzyńskiej federacj przemysłowej i kulturalnej. Jego prawa ręka — Sufi Abdu' Hamid jest prezesem „Międzynarodowego Kongresu Sprawiedliwości Afrykańskiej". „Czarny legjon" ma już własne umundurowanie: biały hełm, zielona koszula z żółtym pasem i jasno - szare spodnie.

Murzyni z Texasu, prowadzeni przez Waltera Dawisa, który w czasie wojny światowej był sierżantem amerykańskim, zgłosili cesarzowi Abisynji gotowość dostarczenia **kilku tysięcy uzbrojonych ochotników.** Federalne władze amerykańskie **zatrzymały Davisa ze względu na naruszenie ustawy o neutralności** i zabroniły mu wyjazdu zagranicę. Kapłan murzyński Peterson, jeden z przywódców amerykańskiego kościoła katolickiego mówił w Florydzie o założeniu „**Ligi Etjopskiej**", której zadaniem byłoby wywarcie pewnej presji na Rząd włoski. Liga Etjopska zbiera z całej Ameryk. podpisy na prośbę, skierowaną do prezydenta Roosevelta, aby stanął w obronie Abisynji. Ruch zatacza coraz szersze kręgi.

Ważny wyrok Najwyższego Trybunału

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok, mający znaczenie dla świata pracy.

NTA orzekł, iż pracownik, który w okresie korzystania ze świadczeń z powodu braku pracy, objął bezpłatną praktykę, nie traci prawa do świadczeń. Prawodawca, mówiąc w ustawach i dekretach o pozostawaniu bez pracy, mógł mieć na myśli tylko pracę zarobkową.

Wyrok powyższy wydany został w procesie, jaki zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie wytoczył u[illegible] któremu świadczenia z powodu braku pracy zostały cofnięte po objęciu przezeń praktyki bezpłatnej. (PRESS).

Oświadczenie grupy b. legjonistów i peowiaków

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo poniższe. Zamieszczamy je, opuszczając z t. zw. względów, niezależnych od nas parę ustępów. Red.

W dniu 13 b. m. nasza grupa uchwaliła nie brać udziału w „wyborach" do Sejmu i Senatu. Motywy postanowienia naszego są:

Jako starzy piłsudczycy: legjoniści i peowiacy, stoimy wiernie przy ideologji z r. 1914 i wskazaniach naszego Komendanta z 1916 [illegible]

Walcząc dla Sprawy, wszyscyśmy żyrowali weksel podpisany w r. 1914 w Wiedniu przez Komendan[illegible]ta, ambasadora p. Filipowicza i kilku innych na POLSKĘ LUDOWĄ. Obecna ordynacja wyborcza przekreśla ideę Komendanta [illegible] tworząc uprzywilejowaną „elitę" i parjasów. Robotnik i chłop, ten stos pacierzowy Państwa został usunięty . . . .

...Walczyliśmy o Polskę Ludową, o Rząd silny, zdecydowany, ale nie o panowanie kilki [illegible]tywno - kapitalistycznej.

Warszawa — Lublin.

[illegible]

Opodatkowanie brudu

Zarząd miasta Istambul (Konstantynopol), chcąc przyzwyczaić swoich obywateli do czystości w mieszkaniach, ogłosił zarządzenie odpodatkowujące nieczysto utrzy[illegible]wane mieszkania. Im mieszka[illegible] niechlujniejsze, tem wyższa jest stopa podatkowa. Wzorowo czyste mieszkania są zupełnie wolne od podatku.

Dochód z tego podatku obracany jest wyłącznie na cele sanitarno-hygjeniczne.

Czy p. komisaryczny prezydent Warszawy nie byłby skłonny pójść za tym budującym przykładem?

W Krakowie

Deklaracja socjalistyczna

na posiedzeniu Rady Miejskiej. Gwałtowne starcie

[illegible] piątek dnia 28 b. m. o godz. 5.15 rozpoczęły się obrady Rady Miejskiej m. Krakowa, w celu wybrania delegatów do wyborczych „zgromadzeń okręgowych".

Otworzył zebranie p. Kaplicki, odczytując porządek dzienny, poczem t. dr. Drobner odczytał wniosek, aby przed porządkiem dziennym zaznajomiono radnych z nowemi ordynacjami wyborczemi. P. Kaplicki oświadczył, że głosu nie udzieli, a w razie nieformalności— wolno założyć protest. Tow. Drobner założył protest ustny, poczem poprosił o głos tow. Przybyś i, mimo, że go nie otrzymał, zaczął odczytywać deklarację klubu radnych PPS

Deklaracja ta w mocnych sło[illegible]ach stwierdza, że nowe ordynacje odebrały ludności pracującej miast i wsi możność bezpośredniego wysuwania kandydatów do Sej[illegible] pozbawiając zarazem robotników i chłopów prawa wybierania do Senatu. Protestując przeciw tym ordynacjom, radni socjalistyczni oświadczają, że delegatów do „zgromadzeń okręgowych" nie wyślą i wzywają ludność pracującą Krakowa, aby w takich wyborach udziału nie brała.

[illegible] czasie odczytywania tej deklaracji, p. Kaplicki wezwał straż porządkową. Gdy radni P. P. S. i radny „Bundu" zaśpiewali „Czerwony Sztandar" owa „straż porządkowa" usunęła ich z sali.

Poczem odbyły się „wybory"

Staropolska gościnność w „sanacyjnem" wydaniu

Przejazdem z Moskwy do Paryża bawił w środę przez dzień cały w [illegible]rszawie znakomity pisarz francus[illegible] Romain Rolland.

[illegible] przyjeździe francuskiego pisa[illegible] dokładnie poinformowane były [illegible]bano sfery oficjalne, jak i orga[illegible]zacje literackie, z Penclubem na czele, pomimo to, nikt nie przyszedł [illegible] dworzec powitać Rollanda [illegible]dosłownie [illegible] — [illegible] ciągu całego [illegible] pobytu Rollanda [illegible] odwiedził go.

Romain Rolland, po przyjeździe, kilka godzin odpoczywał w hotelu, a [illegible] w towarzystwie członko[illegible] ambasady sowieckiej zwiedzał miasto.

Wieczorem odprowadzili go na dworzec członkowie ambasady sowieckiej, poczem nie żegnany przez nikogo, Romain Rolland odjechał do Paryża.

Wszystko przemawia za tem, że dany był skądś zgóry rozkaz zbojkotowania francuskiego pisarza.

Ważne dla osób

którym się należą renty od niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych

Podaje się do wiadomości, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezp. społ. przyznały rentę, które renty tej nie otrzymywały spowodu pobytu poza granicami Niemiec, a na rzecz których niemieckie instytucje dotąd nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko-niemieckiej, wypłaty renty, bądź tej renty tej nie odstąpiły instytucji polskiej, winny bezzwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio lub też za pośrednictwem „Ubezpieczalni Krajowej" (Poznań, ul. Mickewicza 2). W podaniach, które mogą być sporządzone w języku polskim, również i w wypadku, gdy skierowane będą bezpośrednio do instytucyj niemieckich, należy podać dokładny adres rencisty, załączając dokumenty rentowe.

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września 1935 r., utracą prawo do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od 1931 r.

Zgłoszenia winny więc nastąpić natychmiast. (PAT).

MŁODZI IDĄ

Awangarda rewolucyjnych Niemiec

Stosunkowo łatwo było hitlerowcom objąć władzę w Niemczech i zamienić je na jeden wielki obóz koncentracyjny, w którym obywatele znajdują się pod ustawiczną groźbą uwięzienia, w wypadku ujawnienia „nielojalności" w stosunku do systemu hitlerowskiego. Wprawdzie kilkakrotne głosowania po rewolucji hitlerowskiej wskazywały, iż za systemem zbrodni, obozów koncentracyjnych i t. d., wypowiedziała się „większość" obywateli niemieckich, ale jest to tylko kwestja terroru wyborczego.

O tem, że rzeczywistość wygląda zgoła inaczej, świadczy fakt, chociażby następujący: istnieje w Niemczech specjalne ministerjum propagandy, na czele którego stoi p. Goebbels. Zadaniem tego ministerjum jest, między innemi, przeprowadzenie jednolitych nastrojów hitlerowskich na terenie Rzeszy. W związku z tem, jak donosi oficjalny PAT. we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego przeprowadzana jest akcja systematyczna, zmierzająca do wyrugowania wpływów antyhitlerowskich.

Akcja ta jest zwrócona frontem ku młodzieży letniej, bowiem w Niemczech liczne organizacje młodzieży, które trzymają się zdała od hitleryzmu. Z drugiej strony Rząd hitlerowski jest coraz bardziej zaniepokojony wzmożoną aktywnością nielegalnych, socjalistycznych organizacyj robotniczych, które coraz energiczniej działają i szerzą niezadowolenie w masach.

Statystyki wykazują, iż w ostatnich 6 miesiącach odbyło się w Niemczech 219 procesów działaczy robotniczych, którzy oskarżeni byli o: wydawanie odezw nielegalnych, o kolportowanie socjalistycznych wydawnictw, organizowanie nielegalnych zebrań, masówek, wieców, strajków, o utrzymywanie kontaktu z „wyjętemi spod prawa kierownikami marksistowskiej [illegible]".

W liczbie skazanych na długoletnie więzienie (od 5 do 15 lat) znajduje się 428 młodych robotników w wieku od lat 10 do 26. Wszyscy oni byli członkami SAJ. (Sozialistische Arbeiter Jugend), Socjalistycznej Organizacii Młodzieży, a po jej rozwiązaniu członkami nielegalnej Partji Socjalistycznej Niemiec.

W ubiegły wtorek prasa niemiecka doniosła o 54 wyrokach na działaczy robotniczych, w których najłagodniejszym wymiarem kary był 7 letni wyrok ciężkiego więzienia.

Ostatnio, jako motyw rozwiązania niemiłej rządowi organizacji wojskowej „Stahlhelmu" podano, iż rozwiązane oddziały „Stahlhelmu" stały się przytułkiem dla elementów marksistowskich. Młodzież, skupiająca się dookoła tej organizacji, nie daje gwarancji, iż potrafi myśleć i działać w duchu ideałów, którym służy „wódz" (Hitler).

Tego rodzaju świadectwo ze strony oficjalnych czynników hitlerowskich jest najlepszym dowodem aktywności naszych towarzyszy na polu walki z hitleryzmem [illegible]

Kurs instruktorski
Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa

W dniu 1 lipca o godz. 3 rano wyruszyło z Warszawy 7 harcerzy i 3 harcerki piechotą na kurs instruktorski pod Radom. Po 2½ dniach, po przebyciu 110 km. doszli wszyscy do Radomia, gdzie spotkali się z harcerką z Dęblina i 3-ma harcerzami z Warszawy. W liczbie 14 osób rozpoczęli natychmiast intensywną pracę, bo czasu było niewiele, a program obszerny. Podzielili się więc na 3 zastępy.

W ciągu 10 dni przerabiali technikę harcerską, jak ratownictwo, obozownictwo, terenoznawstwo, sygnalizację, pionierkę i t. p.

Pod koniec kursu wszyscy harcerze zostali wysłani przez kierownictwo kursu na wycieczki w różne okolice obozu.

Na wycieczki wyszli jednocześnie wszyscy z tem, że każda para harcerzy otrzymała kartę z wypisaną dokładnie trasą. Celem wycieczek było poza wyrobieniem samodzielności — zaznajomienie się z życiem wsi, zorjentowanie się w nastrojach ludności wiejskiej i jej stosunku do ostatnich wydarzeń politycznych, oraz nawiązanie kontaktu z organizacjami wiejskiemi P. P. S.

Po dwóch dniach wycieczkowicze wrócili do obozu, pełni wra[illegible]

Roboty na kursie było dużo. Sami harcerze gotowali „wyszukane potrawy" (nietylko kwaśne mleko), uczyli się jednocześnie wiele, hartowali swe ciało i dusze i czynili je silnemi do dalszej pracy: do walki o ideały sosjalistyczne.

Zorganizowanie kursu, pierwszego tego rodzaju, było wydarzeniem bardzo ważnem w życiu Czerwonego Harcerstwa.

Początek roku szkolnego, a więc i wzmożonej pracy organizacyjnej, zastanie na stanowisku ludzi odpowiednio wyszkolonych, pełnych siły, hartu, zapału i wia[illegible] zwycięstwo socjalizmu.

Jakie prawa mają młodociani?

Według dawnej Konstytucji (z 1921 roku) prawo wybierania do Sejmu uzyskiwało się z chwilą ukończenia lat 21, t. j. roku, w którym obywatel ma obowiązek odbycia służby wojskowej.

Obecnie prawo wybierania przysługuje od lat 24.

Dzieci i młodociani mają zastrzeżoną specjalną opiekę ze strony państwa.

Dawna Konstytucja omawiała to wyraźnie w artykule 103, przewidując ponadto bezwzględny zakaz pracy dzieci poniżej lat 15, a także zakaz pracy nocnej młodocianych i kobiet.

Przepisy te zostały z obecnej Konstytucji usunięte.

Usunięty został również przepis dotyczący bezpłatności nauki

Zloty Młodzieży turowej

OKRĘG WARSZAWA I WARSZAWA PODMIEJSKA.

Zlot Organizacji Młodzieży T. U. R. Okręgu Warszawskiego i podmiejskich okolic odbędzie się w Brwinowie dnia 18 sierpnia o g. 10 r. na boisku sportowem. W Zlocie obok turowców udział wezmą Czerwoni Harcerze i spor[illegible]

Szczegóły będą podane do wiadomości później, ale już teraz koła warszawskie i prowincjonalne organizacje winny czynnić przygotowania, aby Zlot wypadł jaknajokazalej. Należy rozpocząć propagandę i natychmiast zawiadomić Egzekutywę W.O.M. T.U.R., ile osób pojedzie z koła — czy organizacji prowincjonalnej, z jakimi pokazami chcą wystąpić i w jakich zawodach sportowych, zamierzają brać udział.

OKRĘG CZĘSTOCHOWSKI.

Tegoż dnia, 18 sierpnia odbędzie się Zlot młodzieży „turowej" Okręgu Częstochowskiego. Zlot odbędzie się w Blachowni pod Częstochową. W programie: Uroczyste otwarcie, Przemarsz, Zawody sportowe, Akademja, Zamknięcie. [illegible] g. 20 zabawa.

[illegible] wziac iaknaiiczniejsz[illegible] niebieskich koszulkach [illegible]ganizacyjnych. Zaopatrzcie się w koszulki zawczasu.

TOWARZYSZE PRZYGOTOWUJCIE SIĘ WSZYSCY NA ZLOTY.

Spotkanie kierowników organizacyjnych

W dniach 30 sierpnia i 1 września odbędzie się w Hallerowie spotkanie kierowników organizacyjnych miejscowych Org. Mł. TUR.

Najważniejsze ośrodki na konferencji tej winny być bezwzględnie reprezentowane.

Zapisujecie się jaknajszybciej, najpóźniej do 10 sierpnia, w Kom. Centr. Org. Mł. TUR. Warszawa, Warecka 7.

Szczegóły w okólniku organizacyjnym.

Przeciwko wojnie

Warszawska Organizacja Młodzieży TUR., jak już o tem donosilimy, wspólnie z „Cukunftem", organizuje zgromadzenie młodzieży robotniczej Warszawy pod ha[illegible]

„NIGDY WIĘCEJ WOJNY"

Zgromadzenie odbędzie się dn. 4 sierpnia o godz. 10.30 w poł na ul. Wolskiej 44.

Towarzysze, przybywajcie licznie, by zamanifestować przeciw groźbie nowych wojen, przeciw kapitalizmowi, militaryzmowi i faszyzmowi, by stwierdzić swą niezłomną wolę walki o Socjalizm, o Rząd robotniczo chłopski.

„Turowcy" winni stawić się w koszulkach organizacyjnych.

Wybory B.B.W.R.

Episkopat i wybory

Jak nas informują, wywierany [illegible] silny nacisk w tym kierunku, by episkopat polski wystąpił z listem pasterskim na rzecz udziału ludności katolickiej w wyborach. Wielu biskupów — wobec nowej sytuacji politycznej — wolałoby wydawania takiego listu uniknąć. I zupełnie słusznie; w danych warunkach episkopat, wydając „wyborczy" list pasterski, wprzągłby siebie i duchowieństwo bez zastrzeżeń do rydwanu B.B.W.R.

Informacje „Iskry"

Ag. „Iskra" rozbębnia na wszystkie strony świata jakieś „sensacyjne" informacje o „przedstawicielach opozycji", którzy rzekomo „uchwalają" na jakichś zebraniach stowarzyszeń „gospodarczych" wziąć udział w wyborach. Ponieważ ag. „Iskra" twierdzi, że członkowie P. P. S. mieli uczestniczyć w takiem zebraniu na terenie Żyrardowa, — stwierdzamy, że ta w każdym razie „wiadomość" jest wyssana z palca. Skoro tak jest w tym konkretnym wypadku, dotyczącym naszego ruchu, mamy prawo przypuścić, że równie prawdziwe są i inne „rewelacje" tego samego typu. Stanowczo, p. Sławek powinienby w kierownictwie „Iskry" przeprowadzić.... „zmianę [illegible]".

W społeczeństwie żydowskiem

Żydowski ruch socjalistyczny nie [illegible] udziału w wyborach, przeprowadzanych na podstawie ordynacyj wyborczych B.B.W.R. Do[illegible] ta zasada tak samo Bundu, jak i Poale-Sjonu.

Ludowcy żydowscy (t. zw. folkiści) również nie wezmą udziału. Decyzje lewicy sjonistycznej pójdą w tym samym kierunku. Sło[illegible] demokracja żydowska zajmie stanowisko, zgodne ze stanowiskiem całej demokracji pol[illegible]

Zato cadyk Alter z Góry Kalwarji należy do namiętnych zwolenników ordynacyj wyborczych B.B.W.R.

Sytuacja w Gdańsku
Nota Rządu polskiego

[illegible]wieziona przez komisa[illegible] Rzeczypospolitej [illegible] i wręczona senatowi gda[illegible] nota Rządu polskiego [illegible] w kołach kierownicz[illegible] miasta ogromne wr[illegible]

[illegible]leży przypomnieć, [illegible] kilku [illegible] „Dak", omawiając sytuację wy[illegible] przez polskie [illegible] celne, czyniła aluzję, iż w [illegible] gdyby Polska trwała na zaj[illegible] stanowisku senat gdański mó[illegible] odpowiedzieć zniesie[illegible] granicy celnej Wolnego Mias[illegible] Rzeszą niemiecką.

Tem większe wrażenie sprawia przywieziona przez komisarza Papée odpowiedź Polski, utrzymująca kategorycznie stanowisko Rządu polskiego w kwestji celnej. Odpowiedź Rządu polskiego dowodzi, iż Polska nie lęka się pogróżek gdańskich.

Radykalne elementy w senacie gdańskim występują z projektami odwetowych zarządzeń Gdańska. Jednakże gdańskie sfery gospodarcze i bardziej umiarkowane żywioły w senacie przeciwstawiają się tym pomysłom i podnoszą konieczność prowadzenia pertraktacji z Rządem polskim i unikania dalszego zaogniania napiętych stosunków. (PRESS).

Autentyczne

Do jednej z senackich komisyj wyborczych zgłasza się celem „rejestracji" profesor jednej z wyższych uczelni. Przynosi dyplom, pisany po łacinie.

PAN Z KOMISJI: Proszę przepisać na maszynie, przetłomaczyć na polski i uwierzytelnić u rejenta.

PROFESOR (przerażony): Ale ja nie mam na to czasu.

PAN Z KOMISJI (znudzony). Może pan ma jakiś inny tytuł do głosowania do Senatu?

PROFESOR (zakłopotany): No, byłem w roku, zdaje się, 1887 porucznikiem rezerwy w armji austrjackiej...

PAN Z KOMISJI (w uśmiechach): Niechże pan porucznik siada; trzeba było odrazu powiedzieć; zaraz to jakoś załatwimy...

Zdobycz

Nie ulega wątpliwości, że obóz „sanacyjny" ZDOBYŁ dla siebie, jak dotąd, jednego „działacza" stronnictw opozycyjnych — p. mec. WACŁAWA ŁYPACEWICZA.

P. Łypacewicz był ostatnio ludowcem. Wylądował w Str. Ludowym po wielu innych perypetjach. Okres wojny światowej rozpoczął, naprzykład, od wcale wyraźnej orjentacji... antylegjonowej. Podpisywał nawet odnośne komunikaty wespół z narodową demokracją.

Ostatnio specjalizował się w naiwnym pacyfiźmie mieszczańskim. Swoje cudowne nawrócenie na ordynacje wyborcze BBWR p. Łypacewicz proklamował w wywiadzie, udzielonym Ag. „Iskra". Nie starczyło mu... smaku, by jakieś pozory przynajmniej zachować.

Wzruszamy ramionami i przechodzimy nad tym panem do porządku dziennego. **AR.**

Przegląd prasy

KOLEJE DARMO.

Wedle obliczeń, przeprowadzonych w ciągu ostatniego roku, tylko 16% pasażerów kolejowych płaci w Polsce pełną cenę biletu. To znaczy, że 5/6 jeździ darmo, albo poniżej normy. Z faktu tego „I. K. C." wysnuwa następujące [illegible]

„Pierwszy wniosek ma charakter doraźny: Należy natychmiast obniżyć taryfy za przejazd koleją. Wniosek drugi, ogólniejszy, brzmi: Należy drogą rozumnej polityki gospodarczej zapobiec dzieleniu się społeczeństwa na cienką warstewkę tych, którzy taką czy inną drogą, mogą uzyskiwać ulgi i na zwartą masę tych, którzy do ulg dostępu nie mają, a dla których normalne, urzędowe ceny za świadczenia są ciężarem nie do udźwignięcia".

A dalej czytamy:

„Większą oszczędność przydałaby [illegible] tów służbowych, których u nas wydaje się mnóstwo. Przedziały I-ej klasy są przepełnione różnymi referentami kilkunastu ministerjów, którzy niewiadomo w jakim celu jeżdżą tak często i tak masowo po Polsce, narażając skarb Państwa na stratę nietylko w formie darmowego przejazdu, ale także djet służbowych, nie mówiąc już o bałaganie, jaki w ten sposób wytwarza się w administracji".

Te uwagi nie są pozbawione słuszności.

ZAKŁAMANIE.

„Czas" prześcignął wszelkie reklamiarskie kłamstwa, jakie wokoło ordynacji wyborczej BBWR rozsiewa prasa „sanacyjna". Nawet „Express" nie zdobył się na podobny cynizm, obliczony na nieświadomość czytelników.

„Czas" pisze bez wstydu:

„Powie mi ktoś, że opozycja nie ma na kogo głosować, gdyż nie wolno wystawiać samodzielnych kandydatur. Otóż twierdzenie to nie jest ściśle dlatego, że pięćset podpisów uprawnia do posłania delegata do kolegjum, a więc umożliwia decydujący wpływ na skład kandydatów".

W jaki sposób jeden delegat, wysłany do kolegjum wyborczego, na podstawie pięciuset podpisów, ma mieć „decydujący wpływ" na zgromadzenie, ustalające kandydatów, które składa się ze stu kilkudziesięciu i więcej członków — tego „stateczny" i „prawdomówny" „Czas" nie wyjaśnia. Żeby móc wystawić kandydata, trzeba mieć za sobą zgórą 40 członków zgromadzenia przedwyborczego, a więc zebrać ponad 20.000 notarjalnie poświadczonych podpisów.

„SYN RZEMIEŚLNIKA I ROLNIKA NIE MA POCZUCIA ETYKI".

P. Studnicki napisał w „Pionie" niesłychany artykuł, ubolewający, że w rodzinach inteligenckich maleje przyrost naturalny. Ten fakt, wynikający ze złej sytuacji gospodarczej (w Warszawie 1 dziecko wypada na rodzinę inteligencką) niepokoi p. Studnickiego. Jeszcze bardziej zaniepokojony jest p. Studnicki tem, że w szkołach wyższych kształcą się i później obejmują kierownicze placówki w nauce, sztuce i administracji, o zgrozo, dzieci warstw „niższych", a nie „rodowej" inteligencji.

P. Studnicki w XX wieku ośmielił się napisać:

„Memorjał Rady Adwokackiej wykazywał sproletaryzowanie się adwokatury i obniżenie jej poziomu etycznego. Pozostaje to w związku z napływem do adwokatury znacznej liczby młodzieży ze sfer nieinteligentnych. Synowie szynkarzy, handlarzy żywym towarem, synowie woźnych, żyjących się po napiwki, synowie drobnych rolników i rzemieślników w wielu wypadkach nie mogą mieć obecnie tego nastawienia etycznego, tego poczucia etyki zawodowej, co w tym samym stosunku — synowie adwokatów, lekarzy, profesorów, publicystów itd."

Na ten niesłychany „szlachecki" wybryk p. Studnickiego nie było należytej reakcji. Zareagował wprawdzie „Głos Narodu", ale uczynił to zbyt łagodnie, perswadując p. Studnickiemu:

„Jeśli chodzi o moment etyczny, to nie zawahamy się powiedzieć, że młodzież, zwłaszcza wiejska, wchodzi w życie z większym zasobem etycznych sił, niż młodzież „inteligencka". A to dlatego, że życie rodzinne na wsi stoi na wyższym poziomie, niż życie rodzinne w t. zw. „wyższych" sferach.

Przedewszystkiem zaś wnosi z sobą więcej, niż młodzież miejska, wytrwałości, skromności w wymaganiach od życia, zdolności do walki z trudnościami. Bo ją życie wiejskie zahartowało i na trudy nastawiło.

Nie sądzę, by to ją miało dyskwalifikować. A tem mniej, by ją to skazywało na niższy poziom etyczny, niż młodzież inteligencką. Lecz pocieszy się p. Wł. Studnicki, gdy się dowie nawet z prasy rządowej (jak „Kurjer Poranny"), że młodzież wiejska już się nie pcha do szkół średnich i wyższych, że w jednem z gimnazjów kieleckich nie zapisał się do I kl. ani jeden syn chłopski".

UBEZPECZALNIE SPOŁECZNE.

Ubezpieczalnie społeczne, po znanej „sanacyjnej" reformie robią „oszczędności" na chorych i m. in. ograniczają do minimum leczenie w szpitalach. W związku z tem „Kurjer Poranny" pisze:

„Stosowana przez Ubezpieczalnię metoda unikania leczenia szpitalnego swych ubezpieczonych, mimo, że przynosić może pewne doraźne oszczędności, na dalszą metę jest metodą rozrzutną, której koszty w bliższej czy dalszej przyszłości zapłacić wkońcu będzie trzeba. I to nietylko pieniędzmi, lecz i stanem zdrowotności mieszkańców miasta".

A któż to przeprowadził „reformę" Kas Chorych i wprowadził krytykowaną słusznie przez „Kurjer Poranny" instytucję lekarzy domowych? **S-EK.**

Nim przemówią działa

Ostatnie wysiłki dyplomacji

Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłasza tekst telegramu, wystosowanego w imieniu swego Rządu przez włoskiego wiceministra Suvicha do sekretarza generalnego Avenola, który wskazuje, że w dniu 25 b. m. upłynął termin ustalony na mocy uchwały Rady Ligi z dnia 25 maja b. r., dla zakończenia prac komisji arbitrażowej w sprawie incydentu pod Ualual. Rząd włoski pragnie w dalszym ciągu zastosowania procedury arbitrażowo-koncyljacyjnej. Prace komisji zostały przerwane tylko dlatego, że delegat abisyński usiłował poruszyć sprawy, które były wyłączone z postępowania arbitrażowego. W dniu 23 lipca Rząd włoski polecił poselstwu w Addis Abebie zapytać Rząd abisyński, czy jest on gotów wypełnić zobowiązania, powzięte w związku z procedurą arbitrażową. W razie odpowiedzi pozytywnej Rząd abisyński winien udzielić instrukcyj swym delegatom celem wycofania spraw niepodlegających kompetencji komisji, co umożliwi podjęcie prac. (ATE)

Włoskie koła miarodajne zaprzeczaja kategorycznie pogłoskom, podanym przez jedną z amerykańskich agencyj, o rzekomo powziętej decyzji Włoch wystąpienia z Ligi Narodów. (ATE)

FRANCUSKA RADA MINISTRÓW

Francuska Rada Ministrów zajmowała się zatargiem włosko-abisyńskim. Wyjazd Lavala do Genewy ma nastąpić w poniedziałek. Powiadają, że premjer poinformował ministrów o wynikach przeprowadzonych ostatnio rozmów pomiędzy Paryżem, Londynem, Rzymem a Addis Abebą. Pertraktacje te miały na celu ustalenie tekstu formuły kompromisowej. Dotychczas nie wiadomo, kiedy zbierze się Rada Ligi Narodów. W paryskich kołach politycznych nie stracono nadziei na kompromisowe rozwiązanie konfliktu, a przedewszystkiem na wznowienie rokowań komisji pojednawczej włosko-abisyńskiej. Ambasador angielski sir George Clerk był d. 25 ponownie przyjęty przez premjera Lavala. Wymiana zdań pomiędzy Paryżem, Londynem a Rzymem trwa w dalszym ciągu i będzie prowadzona aż do zwołania sesji Rady Ligi Narodów.

Komunikat Havasa stwierdza, że Rada Ministrów zaaprobowała stanowisko, zajmowane dotychczas przez Rząd francuski, który starał się nie narazić w niczem przyjaźni z Włochami, jak również przyjaźni z Anglją, starając się pozostać wiernym zasadom Ligi Narodów.

Stanowisko Rządu francuskiego nie jest jeszcze ostatecznie ustalone.

Data zwołania Rady Ligi Narodów do tej chwili nie jest jeszcze określona i nie można zaryzykować jakichkolwiek prognostyków co do sposobu, w jaki potoczą się jej obrady.

„Le Temps" pisze: **„Jeśli przed północą nie dokona się cud nagłej zmiany sytuacji, a nikt rozsądny nie może na to liczyć, kości zostaną rzucone a mechanizm genewski wprowadzony będzie w ruch".**

W ostatniej chwili Min. Spraw Zagranicznych komunikuje, iż w sprawie zatargu abisyńskiego zwołana została Rada Ligi Narodów na dzień 31 lipca.

SPRAWA BRONI DLA ABISYNJI

Odpowiadając na interpelację leadera Labour Party sir Samuel Hoare oświadczył, iż Rząd postanowił narazie nie wydawać żadnych pozwoleń na wywóz broni z Wielkiej Brytanji do Włoch lub Abisynji. Tranzyt broni, przeznaczonej dla Rządu abisyńskiego będzie dozwolony zgodnie z art. 9 traktatu z dn. 21 sierpnia 1930 r. przez terytorjum belgijskie. (PAT)

Belgijski premjer Van Zeeland oświadczył w komisji Izby Deputowanych. „Zakaz dostaw broni i udzielania zezwoleń na wywóz byłby podyktowany przez rozsądek. Stanowisko Belgji pod tym względem jest zgodne ze stanowiskiem innych Rządów".

WYMYŚLAJĄ SOBIE OD ZBIRÓW

Ogromne oburzenie w prasie włoskiej wywołała wiadomość, jakoby przewodniczący organizacji japońskiej „CZARNEGO SMOKA" wystąpili do Mussoliniego z ostrym protestem przeciw naciskowi Włoch na Abisynję. Prasa nazywa wspomnianą organizację bandą zbirów.

MUSSOLINI WYPRAWIA SWYCH SYNÓW

Starszy syn Mussoliniego Wiktor został porucznikiem lotnictwa, a młodszy syn — Brunon — sierżantem. Obaj mają wyruszyć do Abisynji.

Incydenty sowiecko-mandżurskie

Czy nie prowokacja?

Z Charbina donoszą: Agencja „Kokutsu" podaje, że mandżurski statek „Tung-Taj", płynący po rzece Ussuri był w pobliżu miejscowości Hulin ostrzeliwany z brzegu sowieckiego ogniem karabinów maszynowych. Na rzece Amur był ostrzeliwany japoński statek motorowy. Podobno do statku strzelali żołnierze regularnej armji czerwonej. Wypadki te wywołały wielkie podniecenie w Mandżurji.

Ta sama agencja podaje, że przedstawiciel mandżurskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Li-Czun-Wen, złożył na ręce generalnego konsula Z.S.S.R. w Mandżurji, Sławuckiego, notę protestującą spowodu ostrzeliwania przez oddziały sowieckie statków japońskich i mandżuskich na rzekach Amur i Ussuri. (ATE)

Krwawe sądy

Sąd hitlerowski w Berlinie skazał na karę śmierci wybitnego komunistę Claussa, który działał nawet po przewrocie. W tymże procesie wydano szereg wyroków od 4 do 13 lat więzienia.

Biedny Seldte!

Przywódca organizacji „Stahlhelmu" min. pracy Seldte zwrócił się przed kilkoma dniami do namiestnika Rzeszy w Anhalcie Loepera z prośbą o przesłanie mu aktów, na których podstawie nastąpiło rozwiązanie miejscowych organizacyj Stahlhelmu. Na to namiestnik odpowiedział m. in., iż „nie jest obowiązany zdawać ministrowi Seldte, kierownikowi Stahlhelmu, sprawozdań". Odpowiedź ta została opublikowana w prasie.

We Francji

Jedność ruchu zawodowego

Walka przeciw „deflacji" trwa

Wspólne posiedzenie delegacyj Generalnej Konfederacji Pracy i Unitarnej Konfederacji Pracy (komuniści) doprowadziło tym razem do konkretnych wyników. Zdołano uzgodnić stanowiska obu organizacyj co do formuły niezależności ruchu zawodowego. Po obradach wydano wspólny komunikat, który m. in. stwierdza, iż ruch zawodowy na wszystkich swych szczeblach rządzi się i decyduje o sobie w całkowitej niezależności od przedsiębiorców, rządów, partyj politycznych, sekt filozoficznych i innych grup zewnętrznych.

Między obu delegacjami ujawniła się jednak różnica zdań w kwestji t. zw. reprezentacji proporcjonalnej, której domaga się Unitarna Konfederacja Pracy. (PAT)

Akcja protestacyjna organizacyj zawodowych i b. kombatantów trwa w dalszym ciągu.

W dniu 24 b. m. w Marsylji odbyło się zebranie protestacyjne 5 tysięcy pracowników. Podobne zebranie odbyło się w Tulonie. W Lyonie manifestanci, po opuszczeniu sali, gdzie odbył się wiec, uformowali pochód, podobnie jak w Tulonie. (PAT)

Dalsze aresztowania w Gdańsku

Sądy są jednak odważniejsze

Policja gdańska aresztowała ponownie asystenta celnego Puttkammera, który już swego czasu jako funkcjonarjusz stronnictwa Niemiecko-Narodowego był osadzony w areszcie.

Przed Sądem Gdańskim w trybie doraźnym odpowiadali aresztowani pod zarzutem kolportażu nielegalnych ulotek funkcjonarjusze stronnictwa Niemiecko-Narodowego urzędnik Senatu Hopstock, asystent celny Wichert, fryzjer Schimann, ślusarz Warmbier, rolnik Badicke oraz profesor politechniki Alfred Kalehne i jego syn aplikant sądowy Dietrich. Prokurator zażądał skazania oskarżonych na dwa miesiące. Sąd jednak przekazał sprawę zwyczajnemu postępowaniu sądowemu, wypuszczając wszystkich oskarżonych na wolność.

Komisarze wyborczy

Minister Spraw Wewnętrznych wyznaczył 104 komisarzy wyborczych. W Warszawie powołano następujące osoby: Tadeusza Garbusińskiego — dyr. Banku Gosp. Krajowego, Mieczysława Dąbkowskiego — generała w st. spocz., inż. Jerzego Budzyńskiego — nacz. wydz. tramwajów, Tadeusza Wassunga — urzędnika Min. Spraw Zagr., Józefa Ołpińskiego — wiceprezydenta m. st. Warszawy, Juljusza Dreszera — adwokata.

Zgon Arcta

Dnia 25 b. m. zmarł w Warszawie znany księgarz-wydawca Zygmunt Arct, członek zarządu i rady nadzorczej towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch".

On powróci jednak...

Ag. urzędowa PAT przyniosła wczoraj radosną wieść:

> Dnia 24 b. m. udał się rabin-cadyk Alter z Góry Kalwarji do Marienbadu, skąd po ukończeniu kuracji, wyjedzie do Palestyny na pobyt kilkumiesięczny, a następnie wróci do Polski.
>
> (PAT)

Wśród wyznawców cadyka Altera panował popłoch, krążyły bowiem pogłoski, że „cudotwórca" nie powróci już z Palestyny. Depesza PAT ukoi te trwogi. Ale skąd tyle uprzejmości dla kroków kuracyjnych p. cadyka? Czy walka z antysemityzmem nie byłaby skuteczniejsza, gdyby ją poprowadzono na polu... **prawa do pracy** robotników żydowskich, a nie akuratnie w płaszczyźnie reklamy dla cadyka. A może to jest taka... prymitywna reklama wyborcza pod adresem chasydów?

Inne, najnowsze depesze, na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI. Zawody piłkarskie o wejście do Ligi odbywają się, jak wiadomo, w 4-ch grupach.

W pierwszej grupie walczą mistrzo[illegible]

W [illegible] stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17-ej Skoda z Polonią bydgoską, a w Poznaniu Legja miejscowa z Union Touringiem.

Pozatem w Wilnie WKS Śmigły [illegible]

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA PIŁKARZA W WARSZAWIE. WOZPN zdyskwalifikował dożywotnie gracza Orła, Majchrzaka, za dwukrotne znieważenie sędziego na zawodach. Zarząd WOZPN wystąpił do PZPN z wnioskiem o rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na wszystkie okręgi piłkarskie. Kierownictwu klubu Orzeł udzielono naganę, a kapitana drużyny, Walentynowicza, ukarano pozbawieniem godności na rok.

PODGÓRZE zwolnione zostało z rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi i walczyć będzie odrazu w finałach.

Boks

INAUGURACJA SEZONU BOKSERSKIEGO W STOLICY. W sobotę o godz. 19-ej w lokalu PZL, Puławska 2a, nastąpi inauguracja sezonu bokserskiego meczem PZL—Skra

Pływanie

[illegible] najpiękniejsza pływalnia stolicy, znajdująca się na stadjonie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej 5, jest czynna normalnie, poczynając od dnia dzisiejszego.

WPŁAW PRZEZ WISŁĘ. W nadchodzącą niedzielę o godz. 12-ej kierownictwo przystani wodnej Polskiej YMCA organizuje doroczny bieg pływacki „wpław przez Wisłę".

W biegu startować mogą stowarzyszeni, niestowarzyszeni i panie. Start biegu odbędzie się z plaży Poniatówka, meta na przystaniach AZS, Prądu lub Oficerskiego Yacht Klubu.

Lekkoatletyka

PO SUKCESIE KUCHARSKIEGO W SZTOKHOLMIE. Podaliśmy wczoraj wynik Kucharskiego w biegu na 800 m. w Sztokholmie.

W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej podajemy, że wynik Kucharskiego — 1:51,6 sek. jest nowym rekordem Polski. Dawny rekord należał również do Kucharskiego i wynosił 1.53,4 sek. Czas ten należy do najlepszych wyników, jakie w tej konkurencji padły w sezonie bieżącym na świecie. Rekord światowy tego dystansu jest w posiadaniu Anglika Hampsona i wynosi 1:49,8 sek.

Heljasz w ostatniej chwili odwołał swój wyjazd i nie startował.

Sport w Rosji Sowieckiej

[illegible] skwie mistrzostwa tenisowe Związku Sowietów, które wykazały dobry poziom techniczny zawodników.

Tytuł mistrza Z.S.R.R. zdobył Nowikow z Moskwy, bijąc w finale dotychczasowego mistrza Kudrjawcewa z Leningradu.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła ponownie Tieplakowa z Moskwy.

W MOSKWIE zakończone zostały mistrzostwa bokserskie Związku Sowietów. Tytuły mistrzowskie w poszczególnych wagach zdobyli:

W wadze muszej — Taimurjan (Moskwa), w koguciej — Serow (Leningrad), w piórkowej — Bakun (Leningrad), w lekkiej — Ogurenkow (Moskwa), w półśredniej — Ganyikin (Moskwa), w średniej — Rykunow (Leningrad), w półciężkiej — Michajlow (Moskwa), w ciężkiej — Bielajew (Leningrad)

W DNIACH 12—18 SIERPNIA b. r. odbędzie się w Moskwie Spartakjada Młodzieży. W zawodach tych weźmie udział około 500 zawodników w wieku od 14 — 17 lat.

PŁYWACZKA SOWIECKA ALECHINA ustanowiła nowy rekord sowiecki w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym, uzyskując wynik 1:[illegible]

Humor sportowy



„REKORDZISTA" PŁYWACKI
— Czy woda w tem miejscu nie jest za głęboka.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

4)

BANDYTA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Meng krążył tam i spowrotem między bandyckiemi bandami, walczącemi w górach Fukien a Foochow. Posyłany był wzdłuż wybrzeży Chin, jako kurjer, i za każdym razem coraz bardziej chełpił się swoją znajomością „wielkich ludzi". Gdy po upływie miesięcy wracał z gór Fukien, mięśnie jego były tak giętkie, jak mięśnie dzikiego zwierzęcia. Raz pochwalił się:

— W górach mam teraz ośmiuset własnych bandytów. Bardzo dobrzy ludzie! Cóż? Ograbiamy bogatych, ale dajemy biednym. No tak, zawsze też oddajemy trochę z tego naszym wielkim ludziom w Foochow.

— Teraz mamy bardzo dużo bandytów. Wielu nowych ludzi... chłopów — tak jest chłopów, którzy przychodzą do nas ze wsi. Gdy siedzimy w górach, gawędzimy — i ja mówię im, co trzeba robić. Robię wszystko, cokolwiek im powiem, gdyż myślą, że jestem bardzo wielkim człowiekiem i że wiem wszystko. Czasami opowiadam im, co widziałem w Szanghaju, Hongkong, Kantonie. Raz pokazałem im, jak to w Szanghaju Chińczycy w cudzoziemskich strojach tańczą po kawiarniach w nocy — wiesz, mają na sobie obcisłe ubrania i kręcą się wkółko i wkółko, ot tak! — Meng pokazał to.

Niski, krępy, o ciężkich muskułach, wypychających jego cudzoziemską bluzę tak, iż straciła ona jakikolwiek przyzwoity kształt — zaczął skakać po pokoju, z jednem ramieniem wyciągniętem, jakgdyby obejmował dziewczynę; a z drugiem — przyciśniętem do boku. Gdy tak wirował lekko jak kot — odrzucił wtył głowę i roześmiał się wysokim ostrym śmiechem, wyrażającym sarkazm i rozbawienie.

— Gdy pokazałem to swoim bandytom — opowiadał — wszyscy rzucili się na ziemię i zaśmiewali się... Czasami opowiadam im o książce, którą przeczytałem, a oni rozprawiają o jej treści. Raz nauczyłem ich śpiewać pieśń, którą grali w Szanghaju na gramofonie — o szwedzkiej dziewczynie, siedzącej na szczycie gór od dziesiątków lat, śpiewającej i czekającej na swego kochanka... To bardzo piękna piosenka.. Czasami znowu uczę ich chrześcijańskich pieśni, które słyszałem na Formozie od misjonarza z długim nosem.

Możliwe, że Meng kłamie; możliwe, że mówi prawdę, lub część prawdy, a możliwe, że miesza prawdę z fantazją. Mianowicie opowiada że poznał wszystkie miasta od Singapore do Tokjo. W Singapore — mówi — on i jego przyjaciel szli pewnego dnia przez ulicę — i żaden z nich nie miał pieniędzy na jedzenie. On sam miał w kieszeni małą monetę nie wystarczającą na kupno nawet jednego obiadu. Nie znali nikogo w Singapore i byli zrozpaczeni. Wtem podszedł do Menga jakiś staruszek, żebrak. A Meng, ponieważ „ma wielkie i dobre serce", wyjął z kieszeni monetę i dał mu ją.

— Co teraz poczniemy? — wykrzyknął dramatycznie do przyjaciela. Szli przez parę minut, aż doszli do dużej restauracji chińskiej. I cóż zobaczyli? W małym ciemnym kącie rynsztoka stał dziwnie wyglądający dzbanek. Meng nachylił się i podniósł go. Wypełniony był srebrnemi monetami.

Oczy Menga — gdy opowiada tę historję — rozszerzają się, pełne wyrazu tajemniczości. — Ten człowiek był duchem — objaśnia — żebrał, aby przekonać się, czy mam dobre, czy złe serce. Ale gdy zobaczył, że oddałem swoją jedyną srebrną monetę — postawił ten dzbanek, abyśmy mogli go znaleźć.

Sceptycyzm, jaki okazują mu słuchacze, skłania go do powtórzenia tej historji, przyczem zapewnia, że często widywał duchy w górach Fukien — duchy które przychodziły przebrane za żebraków, albo za kobiety znajdujące się w ciężkiej potrzebie.

Po znalezieniu dzbanka Meng i jego przyjaciel żyli w Singapore jak dygnitarze — w dużym hotelu chińskim, gdzie spożywali najlepsze potrawy. Później Meng był wodzem powstania narodowego przeciwko Holendrom na Jawie — był ni mniej ni więcej tylko naczelnym wodzem.

Chodzi tam i spowrotem — śmieje się krótko śmiechem człowieka światowego, opowiada, że pojechał na Jawę i powiedział rewolucjonistom, aby wszczęli rewolucję i stali się wolnymi ludźmi. Wysłuchali go, uwierzyli — i niezwłocznie rozpoczęli powstanie. Bili się, bili i bili, a Meng znajdując się w pierwszym szeregu walczących — prowadził ich naprzód. Potem, ponieważ było tam zbyt wielu holenderskich żołnierzy, zmuszeni byli uciec w góry — i tam bili się w dalszym ciągu. Niektórzy zbiegli, innych ujęto, a wśród tych ostatnich znajdował się sam Meng, ich wódz.

Ale cóż znaczyła dla niego taka drobnostka! W jaki sposób uciekł?... A... w tem leży sedno rzeczy. Oto on, Meng, oszukał Holendrów tak, jak nie byli jeszcze nigdy oszukani w historji. Wszak urodził się na Formozie i mówił po japońsku już jako dziecko; wyglądał nawet jak Japończyk. Toteż powiedział Holendrom — nie, że jest prostym Chińczykiem — ale że jest Japończykiem, który nie umie ani słowa po chińsku. Uwierzyli mu, gdyż przemawiał bardzo sprytnie — i, zamiast ukarać go, jak zwykłego Chińczyka — wsadzili na statek, aby go deportować na Formozę, albo do Japonji. Ale nie wiedzieli, z kim mają do czynienia. W Hong-Kong Meng uciekł ze statku i wrócił w góry do Fukien. Kończy tę opowieść okrzykiem:

— Ach, jakiż to piękny kraj.. mój Fukien! Jakże miło mi było tam wrócić. A moi bandyci... ucieszyli się, widząc mnie znowu. Gdy opowiedziałem im, co zrobiłem, byli bardzo zadowoleni. Pewnego dnia uczynię z Fukien najdoskonalszy kraj na świecie.

A potem Tokjo, Jokohama, Osaka, Nagasaki... Meng jeździł tam, aby zorjentować się w sytuacji, ale nie trafiły mu się żadne rewolucje, na czele których mógłby stanąć. Możliwe, że istotna przyczyna tkwiła w tem, iż nie znalazł jeszcze książki, lub broszury o rewolucjach, którąby mógł przyswoić sobie należycie, a potem streszczać jako własne przygody. Pomimo tego braku uważał Japonję za piękny kraj; potrzebował wszak zaledwie jednego rzutu oka, aby mieć o tem dokładne pojęcie.

— Bardzo ładne miasta.. I takie maleńkie kobiety. Kiedy siedzą, lub chodzą po swoich mieszkaniach, nie słyszy ich się wcale, chociaż dzielą nas od nich tylko tekturowe ściany. Ciche, jak myszki.

Rozumie się, że był także wodzem w jednej z Koreańskich rewolucji nacjonalistycznych — i cudem tylko uratował się. Nie rozwodzi się zbytnio nad tym wyczynem, ale zadowala się stwierdzeniem: — Walczyłem już przeciwko Holendrom, przeciwko Japończykom, a pewnego dnia pojadę do Indyj i powiem Hindusom, aby bili się z Anglikami. Nauczę ich, jak mają to robić... Musimy wszyscy połączyć się w Azji. Może pojadę już niedługo... A wtedy zobaczę wielkie Indje. Jakież duże miasta są w Indjach? Kalkutta, Bombaj... jakie jeszcze? Dobrze, zobaczę je wszystkie. A teraz wracam do gór Fukien... Och, to taki cudowny kraj... mój Fukien!

(d. c. n.)

Od 5 tygodni
walczą robotnicy „Słowianina" w Końskich

(Kor. własna)

[illegible] dotychczasowych zarobków, które administracja bez żadnego uzasadnienia obniżyło o 15%.

Początkowo dyrekcja groziła zamknięciem fabryki; puszczono w ruch różne plotki, mamo roboty, produkowane w „Słowianinie", przenieść do Grudziądza i Ustrzyka. „Zamkniemy" powiada pan dyrektor. „Nie chcą robotnicy zarobić złotówki dziennie, to niech nic nie zarabiają". Zaś robotnicy odpowiadają na to: „Przywróćcie ceny z ubiegłego roku i sprawa załatwiona"; robotnicy tak długo nie opuszczą fabryki, aż zwyciężą.

Robotnicy urządzili sobie wspólną kuchnię; indywidualnie nic nie przyjmują tylko zbiorowo. Istnieje wśród nich karność, powstała nie z musu, lecz z poczucia konieczności zwycięstwa.

Pozostałe fabryki: „Neptun" „Kronenbluma" zatrudniają około 800 robotników, którzy niosą pomoc materjalną strajkującym, ale w miarę przedłużania się strajku — pomoc ta musi się wyczerpać, tembardziej, że zarobki w okręgu kielecko - radomskim są bardzo niskie. **Dlatego też wzywamy wszystkich ludzi pracy do składania ofiar na rzecz strajkujących robotników i ich rodzin.** Musimy otoczyć ich opieką, aby czuli, że cała klasa robotnicza czuwa. Niechaj ci panowie, którzy mają po kilka tysięcy złotych miesięcznej pensji, zrozumieją, że i ten, kto zarabia złotówkę dziennie, potrafi się bronić przed wyzyskiem. W miarę obniżania mu zarobku i t. p. wzrasta wiadomość krzywdy.

Mimo różnych sztuczek ze strony dyrekcji, robotnicy pewni są zwycięstwa swej słusznej sprawy.

Ofiary składać można na adres: **Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział w Końskich, ul. Mniachowskich Nr. 20.**

Bestjalstwo hitlerowców

Dnia 23 b. m. wieczorem Bytom był widownią zajścia, które wywołało ogólne poruszenie.

Około godz. 6-tej wieczór do jednego z zakładów fryzjerskich w Bytomiu wtargnęła gromada umundurowanych hitlerowców, sterroryzowała zajętą tam fryzjerkę, obcinając jej włosy i smarując twarz i głowę amolą. Na szyi dziewczyny zawieszono tabliczkę „Judische Kokotte", wywleczono ją na ulicę i ciągnięto ulicami przed dworzec kolejowy, wśród licznie zebranej gawiedzi, która pluła na fryzjerkę i lżyła ją.

Jak się okazało powodem tego zajścia był fakt, iż fryzjerka ta utrzymywała stosunki z żydami, ostatnio nawet była przyjaciółką pewnego żydowskiego kupca w Bytomiu. Fryzjerka ta ma być wywieziona do najbliższego obozu koncentracyjnego. O zajściu tem miejscowa prasa niemiecka dyskretnie przemilcza.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Dnia 24 b. m. autobus, kursujący na linji Cieszyn — Bielsko, został uderzony błotnikiem w przednie koło przez mijający go samochód osobowy. Kierowca autobusu stracił nad nim panowanie i autobus, najechawszy na mostek polny, wywrócił się do przydrożnego rowu. 5 osób padło ofiarą wypadku, odnosząc rany. Cudem tylko nie zginęła znaczna liczba z pasażerów, którymi przepełniony był autobus.

CUDOWNE OCALENIE DZIECKA.

Na ul. Suboczy 35 w Wilnie z okna II piętra wypadł na bruk 2-letni Woli Radzki, pozostawiony bez opieki. Lekarz pogotowia stwierdził, że dziecko dzięki niezwykle szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie odniosło poważniejszych obrażeń i po udzieleniu pomocy pozostawione zostało w mieszkaniu.

TRAGICZNY WYPADEK.

W Kocku do sklepu bławatnego przybyła niejaka Zofja Karwowska z Tokarzewa wraz ze swoim 6-letnim synkiem, celem zakupienia materjału na ubranko. Kupiec zdejmując materjał z półki, nieostrożnie strącił całą półkę wraz z towarem na stojącego obok chłopca. — Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania obu nóg, oraz ciężkich obrażeń całego ciała. Ciężko rannego chłopca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

ZAMORDOWANIE PARY STARUSZKÓW.

W Dachowie pod Koninem zamordowano w nocy parę staruszków, małżonków Dworczaków. Byli oni właśnie w łóżku, przebudzili się pod wpływem [illegible] widząc bandyci dwoma celnemi strzałami położyli staruszków trupem. Zrabowali, jak obliczają 500 zł.

SKARB W TRUMNIE ŻEBRAKA

We wsi Połuknia gminy jaśkowskiej (Wileńszczyzna) zmarł z głodu i wycieńczenia 69-letni żebrak Jan Dunko. Przed kilkunastu laty [illegible] swe gospodarstwo i [illegible] się żebrząc. Przed [illegible] trumnę, gdzie między deskami ukrył 2600 bezwartościowych rubli carskich, 3.000 zł. i 30 dolarów.

Znalazła to siostra, która postanowiła ponadto wystąpić sądownie [illegible] bywcy zagrody, który wmówił staremu dziwakowi, że ruble carskie (papierowe) mają tę samą wartość co dolary.

Ruch klasowy idzie naprzód
Wyniki wyborów delegatów w dwuch fabrykach w Tomaszowie Mazowieckim

(Kor. własna.)

Po długich kilkumiesięcznych staraniach klasowego związku włókniarzy, inspektor pracy obwodu nr. 16 p. Wróblewski, wyznaczył na dzień 24 b. m. wybory delegatów.

Na pierwszy ogień poszły dwie fabryki D. Borszteina i Landsberga osławionych działaczy „sanacyjnych" na terenie miasta, gdzie warunki, mimo dostaw wojskowych, są straszne.

Zaległości z wypłatami i wypłaty towarami według cen droższych od rynkowych — to system p.p. Landsbergów, członków B.B. i „Strzelca".

Nie dziwnego, że nie chciano tam wyborów. Kiedy jednak wyznaczony dzień wyborów nadszedł, Z.Z.Z. uważał fabrykę za swoją twierdzę i do agitacji użyto wszelkich środków. A oto rezultat:

W fabryce Landsberga na 364 uprawnionych głosowało 322; w tem na związek klasowy padło 262 gł., na Z.Z.Z. — 60 gł.

U D. Borszteina lista zw. klasowego przeszła bez żadnej konkurencji — jednomyślnie.

Wyniki wyborów — to najlepsza odpowiedź robotników na postępowanie fabrykantów, administracji i t. d.

Za tymi fabrykami muszą tu iść inne, aż do Wilanowskiej włącznie.

No... No...
Min. Beck kupuje majątek ziemski?

„Kurjer Poznański" z dn. 26 b. m. zamieścił następujący własny telegram z Gniezna:

„Krążą pogłoski, iż toczą się rokowania o nabycie majętności ziemskiej Polanowice pod Kruszwicą, należącej do Waltera Gierkego. Nowym nabywcą ma być minister spraw zagranicznych Józef Beck. Posiadłość jest bardzo dobrze zagospodarowana, obszaru ca 3,500 mórg. Cena sprzedaży sięga półtora miljona złotych w gotówce. O ile tranzakcja dojdzie do skutku, powiększy się w Wielkopolsce grono ziemian — ministrów".

„Polonia" potwierdza tę wiadomość.

Z higjeny pracy
Niepotrzebne straty i kalectwa

W czasopiśmie „Revue de medecine du travail et des maladies professionelles" wykazuje dr. Brogli z kliniki chirurgicznej w Zurychu, ile strat materjalnych wywołują wypadki przy pracy i powstałe wskutek tego niepotrzebnych kalek i inwalidów pracy.

Dr. Brogli przejrzał krytycznie karty chorobowe 117 robotników szwajcarskich, którzy utracili rękę lub nogę wskutek wypadku przy pracy. Leczenie tych ludzi było bardzo kosztowne, np. wypadki amputacji nogi kosztowały od 2155 — 13.753 fr. szwajc., li[illegible] to zasiłek chorobowy. Koszta protezy wynosiły od 500— 5.172 fr.; po wyleczeniu dochodziła do tego renta inwalidzka [illegible] na życie. Ogółem każdy poważniejszy wypadek przy pracy powodował straty idące w dziesiątki i setki tysięcy fr., wszystkie zaś 117 wypadków, kosztowało szwajcarskie ubezpieczenie wypadkowe wiele miljonów franków.

O ileż łatwiej i taniej można było zapobiec tym stratom i kalectwu! Wypadek przy pracy nie jest [illegible] dzeniem losu, lecz głównie [illegible] ikiem złej organizacji pracy. Prowadząc akcję zapobiegawczą można zmniejszyć w wydatny sposób liczbę wypadków przy pracy.

Obok tego ważnem zagadnieniem jest szybka i fachowa pomoc w wypadku przy pracy. Leczenie zależy często od opatrzenia rany. Gdyby każdy wypadek był należycie opatrzony na [illegible], natychmiast po zranieniu, można by uniknąć zakażenia, a dzięki temu leczenie trwałoby krócej i w wielu wypadkach nie doszłoby do powikłań, które często zmuszają do amputacji kończyny. W wypadkach, które podaje dr. Brogli aż 43 proc. ciężkich okaleczeń uległo niebezpiecznym infekcjom.

Koszta akcji bezpieczeństwa pracy i pierwszej pomocy są znikomo małe w porównaniu ze stratami, które powodują zaniedbane wypadki przy pracy. Każde społeczeństwo powinno temu wyrzucać pieniędzy w błoto położyć kres.

Unikat

W dniu 15 sierpnia cech krawiecki w Starym Bieruniu w powiecie pszczyńskim obchodzi 250 lecie swego istnienia.

Dnia 15 sierpnia nastąpi poświęcenie nowego sztandaru cechu krawieckiego w Starym Bieruniu, założonego 13 sierpnia 1685 roku. W archiwum cechu znajduje się bardzo ciekawy stary dokument z roku 1685, nadający krawcom w Starym Bieruniu prawa cechu krawieckiego przez Baltazara Herdmana, hrabiego na Promnicach. Ciekawy ten dokument sporządzono na wieprzowej skórze; pisany jest nieskazitelnym starym językiem polskim. Dokument ten świadczy wymownie o polskości starych cechów górnośląskich.

W archiwum tego cechu znajduje się także edykt króla pruskiego Fryderyka Wilhelma z r. 1739, wydany dla rzemieślników śląskich w języku niemieckim i polskim i ten pruski edykt zredagowany jest w poprawnym języku staropolskim.

Na Radzie Miejskiej
w Grodzisku Mazowieckim

(Kor. własna).

W dn. 22 b. m. odbyło się w Grodzisku posiedzenie Rady Miejskiej dla wybrania delegatów do kolegjów wyborczych.

Tow. Koza chciał imieniem P.P.S. złożyć odpowiednią deklarację, lecz ponieważ burmistrz p. Borkowski oświadczył, że nie udzieli nikomu głosu — tow. Koza demonstracyjnie opuścił posiedzenie.

„Przeciwdziałanie klęskom powodzi"

Z wpływów z Pożyczki Inwestycyjnej 50 miljonów złotych miało być przeznaczone na roboty regulacyjne, z czego 18 miljonów złotych przypadało na Województwo Krakowskie.

Tymczasem przyznano zaledwie 4 miljony. I oto „Il. Kurjer Codzienny" donosi o ogromnem zaniepokojeniu ludności powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego, zaniepokojonej faktem, że na tych zniszczonych w czasie ostatniej powodzi terenach **wstrzymano wszelkie prace, związane z regulacją Dunajca.**

Skończyło się na naprawie wałów i to było całe zabezpieczenie Dunajca po ostatniej powodzi. W tej sprawie złożono specjalny memorjał, ale jest niezmiernie charakterystyczne, jak przedstawia się w praktyce zapowiadana akcja, mająca na celu przeciwdziałanie katastrofie powodzi.

HULBERT FOOTNER 20

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Po tamtej stronie mostu bylibyśmy poza niebezpieczeństwem", szepnęła Mme Storey. „Musimy się tam przedostać".

Zacisnęłam zęby i ręce, aby powstrzymać drżenie. „Chińczyk jest napewno uzbrojony", odparłam. Nie odpowiedziała nic. Czekałyśmy chwilę w męce niezdecydowania. Naraz usłyszałyśmy zbliżające się głosy. Serce moje wybiegło naprzeciw tym nieznanym ludziom! Od strony miasta ukazało się trzech mężczyzn, szli w kierunku mostu.

„Teraz!" rzekła Mme Storey. „Nie ośmielą się strzelać przy tych ludziach!"

Pochyliła się nad wiosłami, ja zaś ze wszystkich sił odpychałam łódź lewem wiosłem. Mimo naszych wysiłków, zdawało się, że pełzniemy, jak żółw. Gdy wyłoniłyśmy się z cienia kutra, człowiek na moście krzyknął przeciągle, jak nocny ptak.

Gdyśmy przejeżdżały pod mostem, przeżyłam chwilę potwornego strachu. Ale nic mi się nie stało. Kiedy wynurzyłyśmy się po przeciwnej stronie, trzy głowy wychyliły się ciekawie przez poręcz, obserwując nas. Z zatoki słychać było, że motorówka pędzi ku nam, rozwijając największą swoją szybkość.

Oko stu jardów dzieliło nas od wielkiego kanału, łączącego wewnętrzny port z morzem. Płynęło tu kilka statków, między niemi wielki transportowiec, kierujący się do zatoki i wyjeżdżająca z niej szybko motorówka.

Motorówka jechała wprost na nas. Miała niewielki reflektor. Z pokładu słychać było męskie głosy mówiące najwyraźniej po angielsku. Gdy znalazła się wpobliżu, ktoś skierował na nas reflektor. Rozległ się natychmiast chór okrzyków.

„Wielki Boże, chłopcy, patrzcie, co tu jest!... Hallo, dziewczęta!... Odpowiednia noc do przejażdżki... Chodźcie tutaj, napijemy się!" i t. d.

Mme Storey zawołała: „Podwieźcie nas, chłopcy!"

Zatrzymali się natychmiast i z wielkim hałasem zawrócili. Gdy podpłynęłyśmy do nich, Mme Storey podała koniec naszej liny staremu łysemu beachcomberowi, który przechylił się przez burtę, aby chwycić linę.

„Nie wejdziecie na pokład, koteczki?" zapytał, szczerząc zęby.

„Jazda", odpowiedziała Mme Storey głosem tak spokojnym i stanowczym, że marynarz odwrócił się bez słowa i przymocował linę, poczem kazał motorowemu ruszać.

W tej samej chwili z zatoki wypłynęła motorówka Chińczyków. Ruszyliśmy naprzód tak gwałtownie, że omal nie przewróciłyśmy się nawznak. Widoczne było odrazu, że tamta motorówka nie może się równać z naszą, jeżeli chodzi o szybkość. Człowiek, który zabawiał się reflektorem, zwrócił go na Chińczyków. Spokojne ich twarze nic nie zdradzały. Jechali jeszcze za nami przez pewien czas, poczem zawrócili, widząc bezowocność swych usiłowań.

Wkrótce jednak okazało się, że wpadłyśmy z deszczu pod rynnę. Sternik naszej motorówki był zupełnie pijany, tak samo zresztą, jak reszta załogi i jechałyśmy przez kanał przedziwną, zygzakowatą linją. Jedynie dzięki szczególnej łasce Opatrzności, czuwającej nad pijanymi, uniknęliśmy rozbicia.

Łódka nasza rzucana to w jedną, to w drugą stronę, przypominała rybę miotającą się na haczyku. Spodziewałam się, że lada chwila znajdę się w wodzie. M-me Storey ustawiła mnie na sterze z wiosłem do kierowania, ale pęd wyrywał mi niemal wiosło z rąk. Sama krzyczała do łysego, żeby skrócił linę, był jednak zbyt zawiany, aby zrozumieć, czego od niego chcą. Fale, wytwarzane przez motorówkę, przelatywały z hukiem obok nas.

Motorówka z kokpitem była typu używanego do przewożenia towarów. Na pokładzie znajdowało się sześciu mężczyzn. Dwaj z pośród nich podnieśli się z pijacką powagą, obładowani butelkami z piwem stanęli na tylnem siedzeniu i zaczęli nas temi butelkami bombardować. Celowali marnie. Mme Storey udało się złapać tylko jedną butelkę.

Odbiła szyjkę i wypiła połowę zawartości, podając mi resztę. „Pić się chce po takiej pracy!", powiedziała. „Nie wyrzucaj butelki!".

Z rykiem przelecieliśmy przez otwór w moście pontonowym, nie zwalniając pędu i wypłynęliśmy na pełne morze. Bóg wie, dokąd ta pijana załoga chciała jechać. Na szczęście, morze było spokojne. Z prawej strony ukazał się Pirat, świecąc rzędami świateł. Mme Storey starała się na wszelkie sposoby wytłumaczyć marynarzom, że tam właśnie chcemy się dostać, ale tym razem wszyscy wsadzili głowy do kokpitu, śpiewając, ich zdaniem, najzupełniej harmonijnie, i nie mogli, albo też nie chcieli nas słyszeć.

Sytuacja była komiczna, a jednocześnie ogromnie niebezpieczna. Morze było tak bezbrzeżne i takie ciemne. Zaczęliśmy się oddalać od Pirata. Oczyma duszy widziałam, jak ginę w tym bezmiarze wodnym, motorówka zaś pędzi naprzód, nie zważając na nic.

Mme Storey kazała mi podać sobie stłuczoną butelkę. Klęcząc na dziobie łódki, zaczęła piłować linę ostrem, wyszczerbionem szkłem. Marynarze, pochłonięci swym śpiewem, chwilowo zapomnieli o nas. Wreszcie przecięte końce liny wystrzeliły w powietrze, motorówka popędziła dalej i woda przestała ryczeć dokoła nas.

Mme Storey chwyciła wiosła i zaczęła wiosłować w kierunku Pirata. Mogłyśmy orjentować się w poruszeniach motorówki, po światłach na niej, dla jej załogi, jednak stałyśmy się natychmiast niewidzialne. Po minucie, czy dwóch łódź zatrzymała się i zaczęto nas szukać przy pomocy reflektorka. Po chwili ruszyła dalej. Można było łatwo wyobrazić sobie, jak wzruszają ramionami z pijacką beztroską.

(D. c. n.)

Wylosowane książeczki premjowe

Dnia 25 lipca 1935 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 26-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

51.489	52.208	52.650	54.186	55.208
55.970	55.831	56.048	57.078	57.610
57.810	57.821	57.924	58.195	58.472
58.689	58.815	59.256	60.633	61.858
61.984	62.020	65.098	65.836	66.061
66.351	67.106	67.891	67.732	68.583
[illegible]	69.496	69.744	70.858	71.972
[illegible]	72.362	73.468	74.728	74.900
75.400	75.897	76.617	76.873	77.294
77.855	78.373	78.946	80.332	80.736
[illegible]	83.754	84.758	87.537	87.699
[illegible]	88.787	89.319	91.668	91.637
92.611	93.235	94.324	94.511	94.522
94.588	94.709	96.421	96.803	96.939
98.627	98.866	98.868	99.238	[illegible]
99.619	100.548	101.061	101.889	[illegible]

[illegible]	102.449	[illegible]	103.681
105.981	106.132	106.786	107.528
108.181	108.265	109.668	110.752
111.629	111.629	111.816	112.110
113.212	113.463	114.202	114.668
[illegible]	[illegible]	[illegible]	116.308
[illegible]	[illegible]	[illegible]	117.230
[illegible]	118.894	118.993.	

[illegible]

KRONIKA KRAKOWSKA

Z miasta

KRADZIEŻ W SKLEPIE.

Drobniakowa Janina, właścicielka sklepu przy ul. Sławkowskiej 1, zgłosiła, że dnia 24 b. m. między godz. 13 — 13.50 nieznany sprawca dostał się do jej sklepu galanteryjnego, przy pomocy dobranego klucza i skradł jej 60 zł. z podręcznej kasy.— Dochodzenia prowadzi się.

AMATOR ROWERÓW.

Jucha Jan, woźny Wodociągu Miejskiego, zam. Rynek Gł. L. 28, zgło- [illegible] o godz. 10.30 skradziono mu rower męski, wartości 70 zł., który chwilowo pozostawił bez dozoru w korytarzu baraku Kuznowicza przy ul. Skarbowej L. 2.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI.

Kempler Eleonora, zam. przy ul. Dietla L. 65 zgłosiła, że dnia 24 b.m. o godz. 19.30 skradziono jej z zamkniętego mieszkania biżuterję, wartości 1.200 zł.

[illegible] PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W KRAKOWIE.

Na dzień 29 lipca b. r. zostało zwołane Plenarne Zebranie Izby przemysłowo - [illegible] między innemi: dyskusja nad położeniem gospodarczem, oraz powołanie korespondenta Izby i ewent. wybór ich do Komisyj Izbowych.

Radjo krakowskie

Sobota, 27 lipca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 9.20 Program. 11.57 Sygnał czasu : hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.15 Koncert Czajkowskiego z płyt. 13.00 a) Chwilka dla kobiet i b) Muzyka operetkowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 14.30 Najnowsze nagrania na płytach. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci: „O Wicku, który pognębił śmierć" według opow. Makuszyńskiego. 16.00 Skrzynka pocztowo - techn. w opr. Frenkla. 16.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Filinger - Kulikowska (śpiew) i Stefan Herman (akrz.). 16.50 „O żołnierzu błędowcu" opowieść F. Gwiżdża. 17.00 Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego, w programie utwory J. Straussa. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji: wiersza Juljana Tuwima. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Pogadanka: „Życie koncertowe w epoce dyliżansów" wygł. S. Colachowski. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Piosenki francuskie z płyt. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni w wyk. Wandy Roesler-Stokowskiej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Recytacje autora p. t.: „Nad jeziorem naszej młodości" z pow. „Cisza lasu" dr. Z. Grabowskiego. 20.10 Wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski". 21.00 Audycja [illegible] na Żołnierzowi Polskiemu. 21.30 „Odgłosy wsi" koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.06 Lokalne wiadomości sportowe. 22.10 Kukułka wileńska. 22.30 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Wisła przybrała

W czwartek z rana woda w Wiśle pod Krakowem, naskutek napływu wód z potoków górskich, przybrała o 140 cm.

W piątek woda opadła o 50 cm.

Pożar

Straż pożarna wyjeżdżała w piątek do pożaru na ul. Szeroką 26, gdzie zatliła się słoma. Pożar szybko ugaszono.

Ruch robotniczy

[illegible]

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Malarzy i Lakierników odbędzie się w dniu 4 sierpnia 1935 roku, o godz. 10 rano, w lokalu Zw. Górników przy Al. Krasińskiego 16 z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgr.
2. Wybór płatnego funkcjonarjusza organizacyjnego i wysok. płacy.
3. Ustalenie wysokości składki lokalnej na płacę funkc. org.
4. Sprzedaż udziału „Dekoracji".
5. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie tego samego dnia, w tym samym lokalu, o godz. 11 przed poł., bez względu na ilość przybyłych członków.

Dyżury lekarzy

DNIA 27 LIPCA — NOC:

1) Dr. Englowa Marja — Dietla 66, tel. 165-98.
2) Dr. Kelhofer Artur — Al. Krasińskiego L. 4.
3) Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.
4) Dr. Redo Aleksander — Felicjanek 6, tel. 182-57.

Repertuar

BAGATELA: „Ich noce" na scenie rewja: „Śmiech na sali" (pożegnalne występy: Gosi Negro i B. Maj- [illegible]

TEATR. IM. SŁOWACKIEGO.

„Pan Brotonneau" w [illegible] zespołu „Teatru Aktora" [illegible] wy.

Jutro w sobotę rozpoczyna występy warszawski zespół „Teatru Aktora". Na pierwszem przedstawieniu dana będzie komedja R. de Flers'a i G. A. de Caillavet'a p. t. „Pan Brotonneau". W roli tytułowej wystąpi znakomity artysta Stefan JARACZ, w innych pp.: Dąbrowska, Perzanowska, Zarębińska, Chodecki, Daniłowicz, Lenczewski, Łuszczewski, Orlicz, Wyspiański, Żelski. Reżyserja Stefana Jaracza. — Bilety sprzedaje kasa teatru.

[illegible]

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

ATLANTIC: „Don Juan" i „Serce włóczęgi".

ADRIA: „Stworzona do całowania" i „Wszystko dla zwycięzcy".

PROMIEŃ: „Prywatne życie Henryka VIII".

SŁONKO: „Kocha, lubi, szanuje" i „Bohaterski czyn".

SZTUKA: „Pojedynek kobiet".

ŚWIT: „Cesar[illegible]".

UCIECHA: „Nasi chłopcy [illegible]".

[illegible]

STAN POGODY w/g PIM

Dziś w całym kraju pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach zachodnich. Rankiem miejscami [illegible]

Motorówka wyskoczyła z szyn

W piątek o godz. 10 rano w Wieliczce wykoleiła się przyczepka wagonu motorowego. Jedna z pasażerek przyczepki, spostrzegłszy, że wagon wykoleił się i toczy się po progach, wyskoczyła i doznała złamania prawej nogi.

Skutkiem katastrofy komunikacja podmiejska na linji Wieliczka — Kraków doznała opóźnienia.

Kronika lwowska

STRAJK W PRALNIACH CHEMICZNYCH.

W kilkunastu lwowskich pralniach chemicznych wybuchł strajk. W strajku stanęło ponad 100 pracowników, w tem są farbiarze, ekspedjentki, praczki, kwalifikowani robotnicy i t. p. Wyzysk w tych pralniach był ogromny, płace wynosiły od 1 zł. 20(!) do 2 zł.; w wyjątkowych wypadkach 4 zł. Zauważyć przy tem trzeba, że praca w pralniach jest bardzo ciężka, a 8 godzinny dzień pracy nigdzie nie jest przestrzegany.

Robotnicy, zatrudnieni stale w pralni w krótkim czasie dostają kataru krtani i suchot. Ponieważ personel rekrutował się przeważnie z kobiet, pracodawcy dotychczas nie robili sobie żadnych ceregieli z wyrzucaniem na bruk i dowolnemi obniżkami płac. Obecnie robotnicy domagają się uregulowania warunków pracy i płacy i w tej swojej akcji muszą znaleźć pełne poparcie.

OBNIŻKA CZYNSZÓW W DOMACH MIEJSKICH.

Inicjatywa radnych Klubu PPS zmierzająca do obniżki czynszu w domach miejskich uzyskała częściowy sukces. Magistrat zmuszony był wziąć pod uwagę pogarszające się z każdym dniem stosunki zarobkowe i obniżył czynsz w blokach mieszkalnych przy ul. Arciszewskiego i Pełtewnej od 5% do 15%. Czynsze w t. zw. barakach przy ul. Pełtewnej, gdzie mieszka ludność najuboższa obniżono jeszcze więcej. Czynsz w tych domach podpiwniczonych wynosić będzie 20 zł. za mieszkania jednoizbowe miesięcznie, w mieszkaniach bez piwnic 18 zł. Chociaż obniżce tej należy przyklasnąć, to jednak musi się stwierdzić, że i ta ostatnia obniżka czynszów jest jeszcze nie wystarczająca. Ludzie mieszkający w barakach są przeważnie bezrobotni i trudno im będzie płacić nawet ten obniżony czynsz. Doświadczenia najbliższych miesięcy wykażą potrzebę dalszych obniżek. Mieszkania w domach miejskich nie mogą i nie powinny być droższe od mieszkań w domach prywatnych.

W SOBOTĘ RADA MIEJSKA WYBIERAĆ BĘDZIE DELEGATÓW.

Na sobotę 27 bm. godz. 7 wiecz. zwołana została Rada miejska, celem wybrania delegatów do kolegjów wyborczych w okręgach 70 i 77. Radzie miejskiej przysługuje prawo wybrania 80 delegatów, po 40 delegatów na każdy okręg.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: Sobota 8 g. wiecz. „Kochanek to ja". Niedziela 8 g. wiecz. „Pod zarządem przymusowym".

TEATR ROZMAITOŚCI: Sobota, niedziela 8 godz. wiecz. „Awan[illegible]".

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wrzenie wśród robotników huty „Batorego"

W związku z wybuchem strajku protestacyjnego w hucie „Batory" w Wielkich Hajdukach spowodu wypowiedzenia pracy robotnikom, związki zawodowe i Rada Robotnicza huty „Batory" odbyły w środę, dnia 24 b. m., wspólne posiedzenie, na którem uchwalono podać do publicznej wiadomości:

1) Załoga huty „Batory" uchwaliła dnia 23 b. m., na znak protestu wobec postępowania zarządu huty przy zwalnianiu robotników pod pozorem „tajemnicy wojskowej" proklamować na dzień 24 b. m. jednogodzinny strajk. Strajk odbył się. Niestety, wobec prowokacyjnego wystąpienia straży pożarnej, która uzbrojona w broń palną, zaopatrzona nawet w maski gazowe i sikawki strażackie, oraz spowodu niesłychanego postępowania naczelnika straży, który wobec załogi zarzucał Radzie zakładowej i związkom zawodowym podburzanie do bezcelowego strajku, robotnicy, rozgoryczeni takiem postępowaniem, na znak dalszego protestu, przedłużyli strajk na dwie godziny. I zarząd huty w tym wypadku ponosi winę, gdyż nie pozwolił radzie zakładowej na odbycie informacyjnego zebrania załogowego.

2) Zgodnie z uchwałą strajk protestacyjny został tymczasowo przerwany wobec konferencji w powyższej sprawie u Komisarza Demobilizacyjnego. W razie niezałatwienia pozytywnego żądań załogi, wyżej wymienione związki uchwalają zwołać w najbliższych dniach ogólny kongres rad zakładowych hut żelaza, celem omówienia i ustalenia ogólnego planu postępowania w obronie ustawy o radach zakładowych.

3) Przedstawiciele związków zawodowych zdają sobie sprawę z powagi chwili i dlatego poraz ostatni przestrzegają przemysłowców przed tego rodzaju postępowaniem, do władz zaś zwracają się z apelem, ażeby w obronie spokoju gospodarczego na Śląsku energicznie wkroczyły, kładąc kres [illegible]

W czasie strajku załogi huty „Batorego" straż pożarna zachowała się tak prowokacyjnie, że robotnicy na wypadek powtórzenia się takiej prowokacji, zamierzają odpowiednio pouczyć straż o [illegible] obowiązkach. Kierownictwo straży nakazało głosić wobec robotników takie oto hasło: „Robotnicy, [illegible] dajcie się bujać i okłamywać przez [illegible]iązki zawodowe i radę zakładową" (!!!).

Kopalnia Radzionków redukuje 250 robotników

W czwartek odbyła się pomiędzy zarządem kop. Radzionków [illegible] związkami zawodowymi i radą załogową wspomnianej kopalni konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego w sprawie posłania na 6-miesięczny urlop turnusowy 250 robotników, na co zgodził się komisarz demobilizacyjny.

Po długich naradach zapadło po[illegible]anowienie posłania z dniem 1-go sierpnia b. r. 170 robotników na turnus; reszta pójdzie odstępami [illegible] 14 dni.

Redukcje płac i wymówienia w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Kor. własna)

Dyrekcja towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza Hulczyński, zamierza przeprowadzić obniżkę płac robotników. W związku z tem dyrekcja fabryki nadesłała swego czasu do sekretarjatu związku robotników przemysłu metalowego w Sosnowcu pismo wymawiające umowę zbiorową, zawartą w 1928 r. i podpisaną przez [illegible] związek. Sekretarjat pierwszego wymówienia nie przyjął do wiadomości, gdyż umowa zbiorowa w 1928 r. zawarta została pomiędzy związkiem robotników przemysłu metalowego, a stowarzy[illegible]em przemysłowców, dlatego też wymówienie przez jedną z fabryk nie jest obowiązujące.

W ubiegły wtorek dyrekcja fabryki Hulczyńskiego nadesłała do związku drugie pismo, zawierające motywy wymówienia umowy i podtrzymujące wymówienie dyrekcji z dnia 2 bm. Dyrekcja fabryki oświadcza, że umowa zawarta została z poszczególnymi przedstawicielami fabryk metalowych i że pojedyncze zakłady mogą wymówić umowę. Sekretarjat związku nie przyjął do wiadomości listu dyrekcji fabryki Hulczyńskiego i w tej sprawie tow. Angier wystosował do dyrekcji list.

[illegible] umowa zbiorowa może być wymówiona tylko przez stowarzy[illegible]

W fabryce Hulczyńskiego zat[illegible] [illegible] ile obniżkowem trwa już od dłuższego czasu i był również przedmiotem konferencyj w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

*

Zakłady metalowe braci Szaj[illegible] [illegible] Sławkowie z dniem 20 bm. wymówiły pracę 40 robotnikom, spowodu braku zamówień. Z ramienia związku robotników przemysłu metalowego zwrócił się w tej sprawie tow. Angier do inspektoratu pracy o zwołanie konferencji.

*

[illegible] wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego odbyła się konferencja w sprawie [illegible]zonej obniżki płac robotniczych w hucie cynkowej „Feniks" [illegible] Będzinie. Na konferencji ustalono, że obniżka płac nie nastąpi i że umowa zbiorowa, zawarta poprzednio, obowiązywać będzie do 1 października.

*

Konferencja z dozorcami domowymi z Będzina w sprawie zawarcia umowy zbiorowej nie doprowadziła do rezultatu. Następna konferencja odbędzie się w dniu 30 bm.

Nowy zarząd Spółki Brackiej

Na ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach wybrano nowy zarząd Spółki w nast. składzie:

Z ramienia pracodawców gen. dyr. Ciszewski, dyr. dyr. Zagórowski, Stadnikiewicz, naddyr. Buzek i naddyr. Sznapka. Z ramienia pracobiorców weszli do zarządu pp. Karol Szymik (Niedobczyce), Wawrzyn Czempiel (Szarleja), Piotr Sowa (Chorzów), Karol Wilk (Bielszowice), Stanisław Musialski (Kochłowice). Pozatem wybrano szereg zastępców członków za[illegible]

Z ramienia pracobiorców weszli do zarządu sami zjednoczeniowcy, którzy podtrzymywać będą autorytet ZZP w Spółce Brackiej. Jak na tem wyjdą robotnicy i inwalidzi? Nie lepiej, niż w latach ubiegłych.

Radio

Sobota, 27 lipca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka [illegible] taneczna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka operetkowa. 14.30 Najnowsze nagrania na płytach. 15.15 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Teatr Wyobraźni: „O Wicku, który pognębił śmierć". 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert dla letnisk i uzdrowisk. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Piosenki Andy Kitschmann. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Cieszyn jako letnisko. 20.10 Wesoła audycja muzyczna: „Dawna miłość nie rdzewieje". 20.30 Recital śpiewaczy Marka Windheima. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.30 „Odgłosy wsi" — koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Kukułka wileńska. 22.30 Muzyka z płyt.

Życie robotnicze

ZEBRANIA C. Z. G.

Dnia 28 lipca 1935 r.

[illegible]lin: o godz. 16-ej u p. Szewczyka — ref. tow. Kaczmarski.

Chebzie: o godz. 14-ej u p. Miarki — [illegible]

Chropaczów: o godz. 10-ej lokal na afiszach — ref. tow. Janta.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

27 lipca 1935 r.

Kochłowice: o godz. 3-ciej u [illegible]kusa — ref. tow. Marek.

28 lipca 1935 r.

[illegible]dnica: o godz. 3-ciej u Krząka — ref. tow. Marek i Markowa.

[illegible]ska Górne: o godz. 3-ciej u [illegible]y — ref. tow. Krzywoń.

[illegible]ów: o godz. 11.30 u p. Berc[illegible]ka — ref. tow. Stankusz.

Korfanty skarży swoich byłych chlebodawców

W środę znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego dla spraw cywilnych w Katowicach skarga Wojciecha Korfantego przeciw likwidatorom dawnego związku górniczo - hutniczego (Berg und Hüttenmännischer Verein).

Jak wynika z uzasadnienia skargi, domaga się Korfanty zwrotu 67.000 zł, wpłaconych przez niego do Urzędu Skarbowego tytułem podatków za zyski Drukarni Polskiej w Warszawie.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, prokurator w Katowicach, w związku z machinacjami podatkowemi, związanemi z Drukarnią Polską w Warszawie, wytoczył Korfantemu dochodzenie o [illegible]stwo. Z ksiąg handlowych Związku górniczo - hutniczego wynika bowiem, że Korfanty pobrał wówczas 35.000 zł. na zapłatę podatków, a z kwoty tej zapłacił tylko 19.000 zł., resztę zaś zatrzymał dla siebie bez wiedzy i zgody Związku górniczo - hutniczego.

W skardze usiłował Korfanty udowodnić, że jego pretensje do dawniejszego związku „Berg und Hüttenmännischer Verein" są znacznie większe, aniżeli zatrzymane kwoty: pretensje jego bowiem, według jego twierdzeń, wynoszą 67 tys. zł.

[illegible]

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.